

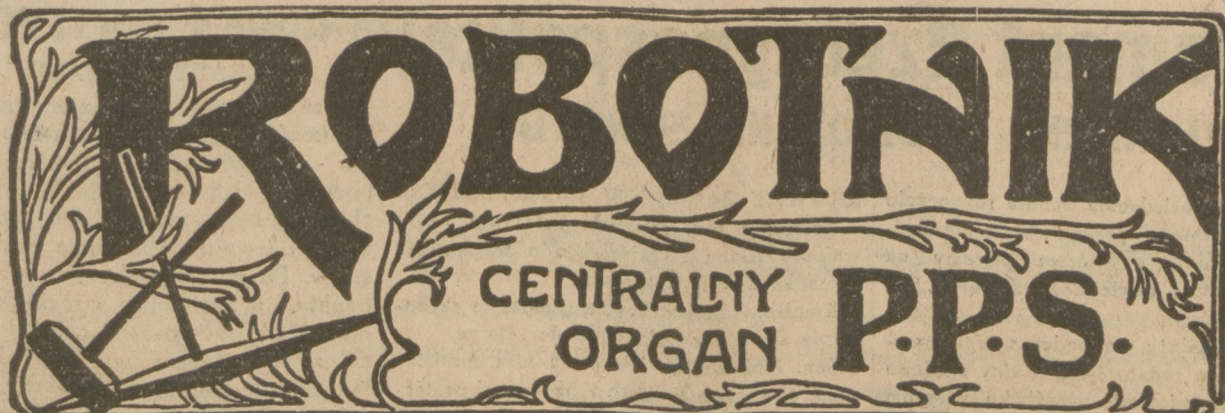
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy.
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

FEDAKCJA — tel. 176-70.

DYREKCJA — tel. 120-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 173-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

W dniach 24 i 25 lutego odbędą się posiedzenia Rady Naczelnej P.P.S. Początek obrad w niedzielę 24 lutego o godz. 11 rano w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie

M O W A P. MARSZAŁKA SENATU

Z powodu dziesięciolecia parlamentaryzmu polskiego p. Marszałek Senatu Szymański wygłosił wczoraj na uroczystym posiedzeniu Izby, której przewodniczył, mowę — powiedziałmy odrazu — co najmniej niezwykłą. Mowa ta była niejako popularnym wykładem „sanacyjnego” pojmowania dziejów polskich z ostatniego okresu, po odzyskaniu Niepodległości.

P. marszałek Senatu dokonał niezwykłego odkrycia, że „votum nieufności” parlamentu dla Rządu oznacza mniej — więcej to samo, co dawne „liberum veto”; uznał za właściwe podkreślić, że sprawa rewizji Konstytucji „przedstawia się w Polsce najczęściej z powodu niewyrobienia politycznego ogromnej ilości posłów, wybranych na mocy pięcioprzymiotnikowego, a więc bardzo szerokiego, prawa wyborczego”; o- trzymaliśmy dalej potępienie w czambuł wszystkich wysiłków i wszystkich pracy obu poprzednich Sejmów Rzeczypospolitej, jako całości, no, i hymn pochwalny na cześć „pomajowego” systemu rządzenia.

Nic dziwnego, że kluby senackie PPS, P. S. L. „Wyzwolenie” i Stronnictwa Chłopskiego musiały zaprotestować przez usta tow. Andrzeja Struga przeciwko tak osobliwemu „uczuciu” dziesiątej rocznicy powstania Sejmu w Polsce odrodzonej. Nie wzięliśmy zresztą wcale w najlepszą wolę p. marszałka Szymańskiego. Mimo to wystąpienie wczorajsze „głowy” naszej Izby „wyższej” przekroczyło o wiele granicę dopuszczalną, odbija się prawdopodobnie głośnym echem i poza Państwem Polskim.

P. marszałek Szymański zapomniał najwidoczniej, że reprezentuje cały Senat; wolno pisać redakcji „Głosu Prawdy” wszystko, co jej się podoba; ale nie wolno marszałkowi Senatu Rzeczypospolitej w taki sposób przedstawiać historię parlamentu polskiego, nie wolno mu — w charakterze urzędowym — obrażać „ogromną ilość posłów” sejmowych, rzekomo „nie wyrobionych politycznie”, bo... wyszli z głosowania powszechnego. P. marszałek Szymański zauważył wiele wad i braków „sejmowładztwa”; nie zauważył podstawowej prawdy historycznej; gdyby nie głosowanie powszechne, gdyby nie Sejm, — nie wytrzymałibyśmy ani sytuacji na przełomie r. 1918 — 1919, ani sytuacji w lipcu i sierpniu r. 1920. Głosowanie powszechne położyło kres w wypadku pierwszym dążeniom odśrodkowym i wznowiającej się z dnia na dzień wewnętrznej fali komunistycznej; z Sejmu powstał w wypadku drugim — w ścisłym zresztą porozumieniu z Naczelniem Państwa — Rząd Obrony Narodowej.

Historia pozostanie historią. Niepodobna jej przerobić — nawet z wyjątkiem fotela marszałkowskiego w Senacie, — niepodobna jej przerobić inaczej, niż wyglądała naprawdę. Co, jak co, wszakże, ale fotel przewodniczącego Izby parlamentarnej, najmniej się nadaje dla tego rodzaju... eksperymentów.

P. marszałek Szymański widzi dzisiaj w Polsce „powszechną radość życia”. Owszem. I my wcale nie jesteśmy pesymistami. Ale nie widzi p. marszałek Szymański rzeczy najmniej równie ważnej; nie widzi, jak „pomajowy” system rządzenia załamuje się pod ciężarem własnych win i błędów.

Dlatego jego „hymn pochwalny” zabrzmiał fałszywie i w pustce.

Mieczysław Niedziałkowski.

TROCKI PRZYBYŁ DO KONSTANTYNOPOLA?

Berlin, 13 lutego. (PAT). Z Angory donoszą, że wedle informacji prasy tamtejszej, Trocki przybył wczoraj wieczorem do Konstantynopola. Kierunek dalszej podróży Trockiego, jak również jego przypuszczalne plany, nie są dotych-

czas znane.

Konstantynopol, 13. lutego. (PAT). Trocki, który przybył do Konstantynopola, odstawiony został do konsulatu sowieckiego, gdzie jest traktowany poniekąd jako więzień. Zabroniono mu komunikowania się z otoczeniem.

GRECKO-WŁOSKI TRAKTAT PRZYJAŹNI

Wiedeń, 13 lutego. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Aten, że Izba ratyfikowała jednogłośnie grecko - włoski

traktat arbitrażowy i przyjaźni. Na posiedzeniu nocnym Izba ratyfikowała pakt Kellogga.

ANTYPANSTWOWA AKCJA MEKSYKANSKICH KLERYKAŁÓW

Meksyk, 13 lutego. (PAT). W związku z złożoną wczoraj przez prezydenta deklaracją, w której oskarżał on elementy katolickie o prowadzenie agitacji przeciwko rządowi, prezydent i b. prez. general Calles otrzymali listy z

pogrózkami. Poza tym władze policyjne znalazły bomby, podłożone pod mieszkania przywódców narodowego stronnictwa rewolucyjnego, które zobowiązało się prowadzić dalej politykę Callesa i Obregona.

SOWIECKA ZSYŁKA

Moskwa, 13 lutego. (AW). W ciągu ostatnich dni w drodze administracyjnej zesłano na Daleki Wschód kilkudziesięciu działaczy za przynależność do b. stronnictw opozycyjnych. M. in. do Aschabadu deportowano trzech wybitnych b. przywódców S. D. mieniszewików Snisarenkę, Osipowa i Bazera, eserowców Czeruchimowicza i Żurawela.

a także kilku działaczy partii sjonistycznej i socjal - sjonistycznej. Poza tym do twierdzy Petropawłowskiej zesłano 4 b. anarchistów, m. in. Wierę Himmel-fart, socjal - demokratów Narakidze i Borodina, kilku eserów i kilkudziesięciu sjonistów. Zwraca uwagę znaczny procent kobiet wśród deportowanych.

SOWIECKA ŁASKA

Moskwa, 13 lutego. (AW). Główni swego czasu przywódcy lewicowych eserów, znajdujący się od lat 8-ciu na zesłaniu w Syberji, otrzymali złagodzenie warunków odbywania kary. Słynna Ma-

rja Spirydonowa, A. Izmailowicz, B. Kamkow do Woroneża i W. Brutowski do Saratowa. M. Spirydonowa jest ciężko chora na płuca. Stan jej zdrowia bardzo groźny.

ECHA KRWAWYCH ZAJŚĆ W BOMBAJU

Londyn, 13 lutego. (AW). Podczas ostatnich rozruchów w Bombaju, według ostatnio ogłoszonego biuletynu oficjalnego, liczba zabitych wynosi 137, zaś ciężko rannych 783. W liczbie tej nie uwzględniono kilkuset lekko rannych. Z powodu rozruchów 20 tysięcy osób opuściło w ostatnich dniach Bombaj. Towarzystwa okrętowe oraz kole-

jowe uruchomiły specjalne parowce oraz pociągi. Do miejscowości, w których specjalnie dotkliwie odbyły się ostatnio walki religijne, zostały wysłane specjalne samochody ciężarowe z środkami żywności. Samochody te wyruszyły w drogę pod silną eskortą wojska. Wszystkie telegramy podlegają surowej cenzurze.

WYBORY DO RAD MIEJSKICH W BUŁGARJI

Sofia, 13 lutego. (PAT). Ostateczne rezultaty wyborów do rad miejskich, które odbyły się w 65-ciu miastach z ogólnej liczby 93-ch, jakie liczy Bułgaria, stwierdzają, że listy rządowe uzyskały

46 3/4 % głosów, czyli o 2 1/4 % więcej, niż przy wyborach w roku 1926. Sukces, osiągnięty przez partię rządową, zapewnia jej liczny udział w radach miejskich.

NOWE KRAŻOWNIKI AMERYKANSKIE

Waszyngton, 13 lutego. (PAT). Prezydent Coolidge podpisał bill o budowie

12 nowych krażowników.

MROZY I ŚNIEGI W JUGOSŁAWII

Zagrzeb, 13 lutego. (AW). Zagrzeb jest zupełnie odcięty od świata. W zagrzebskiej dyrekcji kolejowej wstrzymano ruch na wszystkich liniach, z powodu ogromnych zasp śnieżnych. W okolicach Goricy ugrążył w śniegach białogrodzki pociąg pocztowy, który wczoraj przed południem miał przybyć do Zagrzebia. Wysłany specjalnie pociąg ratowniczy oraz 5 lokomotyw nie zdołały się przebić przez śniegi do zasypanego pociągu. Cały Zagrzeb spoczywa pod

ogromną masą śniegu, nad którego usunięciem pracuje 900 robotników. Ruch kolejowy w mieście ustał, tramwaje i autobusy nie kursują. Daje się odczuwać brak środków żywności, a przedewszystkiem mleka. Brak węgla przybrał katastrofalne rozmiary. Większość nadchodzących transportów węgla zabiera na swój użytek dyrekcja kolejowa. O ile sytuacja nie ulegnie polepszeniu, komunikacja kolejowa wstrzymaną będzie na wszystkich liniach w całym kraju.

„ATENEUM“

PIERWSZY POLSKI TEATR ROBOTNICZY W WARSZAWIE
w pięknej sali teatralnej Z.Z.K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20

Dziś, w czwartek, dnia 14 lutego, o godzinie 8-ej wieczorem premjera

„OBERŻYSTKI” GOLDONIEGO

komedji w 4 aktach.

W piątek

„DZWONY KORNEWILSKIE,”

KOMISJA PARLAMENTARNA Z. P. P. S.

Posiedzenie Komisji Parlamentarnej tego o godz. 1 pp.
Z. PPS odbędzie się w piątek dn. 15 lu-

Prezydium.

C. K. W.

Posiedzenie CKW. PPS. odbędzie się lu Z. PPS w Sejmie.
w środę dn. 20 lutego o g. 5 pp. w loka-

Sekretariat Generalny.

KONFISKATA „POBUDKI” KTÓRA... JESZCZE SIĘ NIE UKAZAŁA

Wczoraj dokonano w lokalu „Robotnik” konfiskaty zeszytu „Pobudki”, który miał się ukazać w dn. 17 lutego. Powodu konfiskaty nie podano.

DLA UNIKNIĘCIA KONFISKATY

W kołach robotniczych Warszawy głośną jest sprawa zajścia pomiędzy pewnym wysokim dygnitarzem „pomajowym” a kierowcą taksówki. Przebiegu zajścia nie opisujemy, bo

pragniemy uniknąć konfiskaty. Wybraliśmy inną drogę. Z. PPS prześle bezpośrednio cały odnosny materiał do rąk p. prezesa Rady Ministrów Bartla.

RZECZY WESOŁE

O kimże mowa, skoro daliśmy notację naszej tytuł: „Rzeczy wesołe”? O „Przedświcie”, naturalnie.

Czy mamy zamiar prostować „uwagi” zacnego pisemka, dotyczące naszej polityki w stosunku do budżetu? Broń Boże! Nie możemy wszak żywić najmniejszej pretensji do dziennika... „socjalistyczno - rewolucyjnego”, który u- kłada swoje artykuły ściśle według wskazówek „pułkownikowskiej” grupy obozu „sanacyjnego”.

Chodź nam o coś innego! Chodź nam o... „etatyzm”.

Przed paroma dniami zamieściliśmy główne ustępy przemówienia p. min. skarbu Czechowicza przeciwko „etatyzmowi”. Panowie z „Przedświtu” obrzucili się na nas za... robienie reklamy p. Czechowiczowi. Gdyby p. redaktor „Przedświtu” kiedykolwiek w życiu miał cośkolwiek wspólnego z PPS., toby wiedział, na czym polega tragi-komiczna strona sprawy.

Wyjaśnimy mu ją tedy bez ceremonji.

1) P. Czechowicz został ministrem skarbu w Rządzie „pomajowym” z „lekkiej ręki” i z inicjatywy p. Moraczewskiego; jeszcze grzmiały na ulicach stolicy strzały, gdy p. Moraczewski odbywał — na własną, zresztą, rękę, — konferencje z p. Czechowiczem, którego uważał jeszcze — w dobroci serca — za Leliwę, za zwolennika „bezwzględno-

ści” w ściąganiu zaległego podatku majątkowego; p. Moraczewski chciał mieć w p. Czechowiczu wykonawcę własnych „koncepcji”; wyszło akurat naodwrot.

2) P. Czechowicz mówił w Sejmie przeciwko „etatyzmowi” nie w swoim osobistym imieniu, ale „w porozumieniu z szefem Rządu” i w roli przedstawiciela „Rządu, jako całości”.

3) Czy Rząd jest solidarny? Tak. Czy p. Moraczewski wchodzi w skład Rządu? Tak. Czy p. Czechowicz mówił również imieniem p. Moraczewskiego? Tak. Czy p. Moraczewski zaprotestował jawnie i publicznie? Nie. Czy wystąpił z Rządu. Także nie. No, więc?

P. Moraczewski oświadczył przed paroma dniami w „Przedświcie”, że ni gdy nie był esdekiem. Wierzymy mu chętnie na słowo. Oświadczył również, że nie był „wykuty z jednej bryły”. Pięknie. Ależ przecie niekoniecznie trzeba „jednej bryły” na to, by w roku pańskim 1929 przynajmniej podać się do dymisji, jeżeli oficjalnie wyraził Rządu, do którego ktoś należy, — publicznie, z trybuny sejmowej, wyrzeka się uroczysto poglądów najgłębszych tego „ktosia”.

Na tyle energii i decyzji nie potrzeba z pewnością żadnej „jednolitej bryły”. Wystarczy poczucie słuszności własnego przekonania.

S. K.

GŁOS ROZPACZY

UCHWAŁA CENTRALNEJ KOMISJI POROZUMIENIOWEJ PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Centralna Komisja Por. Zw. Zaw. Pracown. Państwowych na posiedzeniu w dniu 11 lutego 1929 r., biorąc pod uwagę aktualny stan sprawy pracownicz, stwierdza co następuje:

1. W ciągu roku 1928 C. K. P. i organizacje zrzeszone w licznych zabiegach, czynionych na terenie Sejmu i Rządu domagały się: a) uregulowania spraw uposażeniowych i przystosowania plac do wzrostu drożyzny, b) wypłacenia zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928, c) zwrotu opłat szkolnych w ich wysokości faktycznej, d) koniecznego zwiększenia pomocy lekarskiej, e) uregulowania sprawy urlopów zdrowotnych i wypoczynkowych, f) wynagrodzenia należytego za godziny nadliczbowe, g) wypłacania dodatków w miejscowościach kuracyjnych, h) pomocy na budowę mieszkań dla pracowników państwowych i ruchu spółdzielczego, i) załatwienia ustaw pracowniczych.

2. Mimo te zabiegi pracownicy państwowi nie uzyskali zaspokojenia słusznych swych potrzeb i C. K. P. zmuszona jest podkreślić z całym naciskiem, że stosunek rządu do najwzrostniejszych spraw bytu pracowników państwowych nie wykazuje ani zrozumienia potrzeb setek tysięcy obywateli, pracujących dla państwa i społeczeństwa, ani dobrej woli spełnienia przyrzeczeń i zobowiązań swych wobec pracowników.

3. W stosunku do budżetu, przedłożonego przez Rząd i przyjętego przez Sejm, C. K. P. stwierdza, że nie tylko nie gwarantuje on regulacji obecnych krzywdzących poborów, ale preliniuje znikome sumy na świadczenia uboczne, uniemożliwia normalną egzystencję rzęszom pracowniczym i krzywdzi je w istotnych ich prawach.

4. W związku z powyższym C. K. P. podkreśla, że taki stosunek do potrzeb pracowników państwowych, utrzymywany z roku na rok, wytwarza katastrofalną sytuację, pogłębia istniejącą już nędzę, obniża całą warstwę pod względem moralnym i kulturalnym, grozi nieobliczalnymi konsekwencjami społeczeństwu i państwu.

W tych warunkach C. K. P. imieniem dwustu tysięcy pracowników państw., zrzeszonych w jej szeregach, zakłada stanowczy protest przeciwko traktowaniu przez czynniki miarodajne spraw pracowniczych i wzywa zrzeszony ogół do dalszej i wytrwałej walki o najslusniejsze i najświętsze swe prawa w pełnym zrozumieniu interesów własnych, związanych najściślej z interesami i dobrem Rzeczypospolitej.

C. K. P. raz jeszcze poczuwa się do obowiązku zwrócenia uwagi sfer decydujących na niebezpieczeństwo dalszego zaniedbywania zaognionej do najwyższego stopnia sprawy pracowników państwowych.

ZDARZENIA I LUDZIE

SNOBY NA HALI GASIENICOWEJ

Jedną z najpiękniejszych konkurencji podczas wspaniałych międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem, był bieg zjazdowy na Hali Gasienicowej.

Bieg ten wymaga wielkiego opanowania sztuki narciarskiej i niebyłej waleczności w dół, niesiony własnym ciężarem na żywych deskach po niezawieszanej równi i gładkiej powierzchni śnieżnej, po spadzistych zboczach, po przepastnych wąwozach i żlebach. Szybkość pędu dochodzi do 60 — 90 kilometrów na godzinę i równa się szybkości dobrego samochodu.

Mroźny wiatr, świszczący w uszach zawodnika, nerwy narciarza napięte są do granic ostatnich, wszystkie zmysły wyostrowione; całe ciało w wielkim wysiłku fizycznym utrzymywane być musi w równowadze; po kilku minutach, użytych na pokonanie 4 — 5 kilometrów zjazdu, wyczerpany zawodnik potrzebuje choć krótkiej chwili spokoju, wytchnienia i ciepła.

Obszerną i wygodną schronisko Tow. Tatrzańskie, jest jedynym miejscem na Hali, gdzie można przystopować w dniu biegu zjazdowego. P. Prezydent Rzeczypospolitej przybył na Halę, aby przyjrzeć się emocjonującym zawodom. Bieg podzielony był na dwie części. Przerwa przypadła na godzinę obiadu. Tow. Tatrzańskie, gospodarz schroniska, powierzył słuszną i chwalebne postanowienie zaproszenia p. Prezydenta do spożycia obiadu w schronisku.

Ale ktoś bardzo głupi i złośliwy podszepnął kierownikowi schroniska myśl urzędzenia z tego powodu oficjalnego „śniadania”... w schronisku górskim... „Śniadanie” z uszytymi akcesoriami podobnej uroczystości: kordonem strażnicy, pilnie kontrolujących zaproszenia; czterech prowincjonalnych dygnitarzy, marzących o tem, jakby tu otrzymać się o moim zechcą; zbiegowiskiem snoów, prowadzących rejestr przyjęć i śniadań.

Schronisko zamknęło dla publiczności, marzącej na śniegu. Wielką rolę oddano na uroczystość. Kuchnia nie innego nie wydawała, prócz „śniadania”. O zawodnikach zapomniano zupełnie. Ani ich nie zaproszono na oficjalne śniadanie, ani nie wydano im żadnego posiłku. Z trudem udało się zdobyć trochę gorącej herbaty u pocztowej bustryki pod uprzęgiem. Zawodnicy zagraniczni przez grzeczność milczeli. Publiczność jednak sarknęła głośno.

Wielką krzywdę wyrządzili goście swemu, p. Prezydentowi Mościckiemu, organizatorzy śniadania. Nie wątpimy ani na chwilę, że p. Prezydentowi milej byłoby zjeść obiad w mniejszym znacznie gronie, w jednym z malych pokoi w schronisku, niż pozostawienie go samotnie w wielkiej sali strawy i wypoczynku.

Głupi, prostaki snoizm coraz bujniej krzawi się w naszym życiu politycznym. Na Hali Gasienicowej mieliśmy przykład odstraszenia balwochwalców władzy, ku szkodzie samej poważy władzy.

J. S.

WESOŁY KĄCIK

UCHWAŁY MAGISTRACKICH GŁÓW.

Na naradzie, którą odbył prezydent Magistratu i Rady m. Warszawy, uchwalono szereg wskazań dla „szerokich warstw ludności” na czas trwania mrozów. Uchwały te brzmią jak następuje:

- 1) Odżywiać się dobrze, a specjalnie spożywać potrawy tłuste i słodkie.
- 2) Unikać wiatrów, wiejących w oczy.
- 3) Nie jadać naczynia lodów.
- 4) Nie spać na ławkach w Alejach, lecz w ciepłym mieszkaniu.
- 5) Nie słać gołymi nogami na żelaznych wierzniach mostów.
- 6) Wyjeżdżać gremialnie do południowych krajów.
- 7) Nie dmuchać na zimne.
- 8) Omijać ulice Zimną i Chłodną, a najczęściej przebywać na Ciepłej.
- 9) Nie oglądać filmów, „mrozujących krew w żyłach”.
- 10) Nie przykładaj języka do przewodników tramwajowych, sztachet żelaznych, wyłotów kanałów itp.
- 11) Trzymać się ciepłych posad miejskich.
- 12) Grzać się nawet przy starych piecach, pomimo że w nich diabeł pali.

AKTUALNY DJALOG.

- Dokąd idziesz?
- Do ministerium.
- Do którego?
- Do ministerium.
- Ale do którego, pytam się.
- Do ministerium na Nowym Świecie 14.
- To powiedz, do ministerium komunikacji.
- Jaka komunikacja? Gdzie masz komunikację?

Parlament Rzeczypospolitej

PLENARNE POSIEDZENIE SENATU

Wczorajsze posiedzenie Senatu rozpoczęło się od „uroczystego” przemówienia Marszałka Szymańskiego, o którym piszemy na pierwszej stronie dzisiejszego numeru „Robotnika”.

Zaznaczyć należy, że podczas tego przemówienia kilku senatorów z lewicy opuściło salę na znak protestu przeciwko ustępom mowy Marszałka, skierowanym przeciwko Sejmowi.

Po dziesięciominutowej przerwie wznowiono posiedzenie i zabrał głos sen. tow. Gałęcki (Struga) dla złożenia oświadczenia.

OŚWIADCZENIE SEN. TOW. STRUGA.

Wysłuchaliśmy uroczystego przemówienia Pana Marszałka. Proszę nie uważać moich słów ani za demonstrację, ani za chęć zamoczenia tej uroczystej chwili, w przemówieniu Pana Marszałka są jednak ustępy, których nie możemy pominąć milczeniem. W imieniu stronnictwa P. P. S., Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego oświadczam, że musimy zaprotestować przeciw ostrej krytyce drugiej Izby, t. j. Sejmu, która do nas nie należy. Złóżmy dotknął lewicę polską ustęp o tem, że Sejm dawny poświęcił swój czas i swoje siły walce z Marszałkiem Piłsudskim. Pozwól sobie sprostować to twierdzenie, albowiem na tej polowie był Marszałek Piłsudski polegał jako na fundamencie głosu ludu. Tyle mam do powiedzenia i Pan Marszałek daruje, że przy całym szacunku dla niego musieliśmy wypowiedzieć te słowa, jako głos naszego sumienia.

MARSZAŁEK SIĘ TŁUMACZY.

Po oświadczeniu tow. Struga zabrał głos ponownie Marsz. Szymański i stwierdził, że nie miał zamiaru urazić lewicę, lecz mówił o poprzednim Sejmie, jako całości. Do porzucenia spraw Sejmu skłoniła Marszałka Senatu osobliwa chwila.

WYBOR CZŁONKÓW TRYBUNAŁU STANU

Zgłoszono następujące kandydatury: 1) Józef Beck, 2) Lucjan Żeligowski, 3) Oswald Balzer, 4) Zygmunt Nowicki, 5) Włodzimierz Ochrymowicz. Oprócz tego tow. Posner zgłosił kandydaturę mecenas Leona Brensona, a sen. Głabiński kandydaturę prof. Stanisława Starzyńskiego ze Lwowa.

Po głosowaniu Marszałek oświadczył, że złożono 68 kartek, absolutna większość wynosi 35 głosów. Otrzymał: p. Beck 49 głosów, p. Żeligowski 40 gł., prof. Balzer 41 gł., p. Nowicki 68 gł., p. Ochrymowicz 20 gł., p. Brenson 20 gł., p. Starzyński 6 gł. Pierwszą czterech wybrani zostali do Trybunału Stanu.

RATYFIKACJA PAKTU KELLOGA.

Po ratyfikacji kilku konwencji sen. Guwicz (B.B.) referował ustawę o ratyfikacji paktu Kelloga, który — jak mówca podniósł — ma za sobą opinie świata.

Ustawę przyjęto przez aklamację

KOMISJA REFORM ROLNYCH

Wczoraj obradowała sejmowa Komisja Reform Rolnych nad 3 projektami ustaw o reformie rolnej, by zdecydować, który z trzech projektów należy wziąć za podstawę do dalszych prac.

Wniosek Z. PPS referował tow. Nowicki, wskazując, że wniosek ten ma na celu zniesienie ustawy istniejącej, w kierunku umożliwienia planowego przeprowadzenia art. 1 ustawy o naprawie ustroju rolnego. To też projekt Z. PPS oparty jest na 4 podstawowych zagadnieniach: 1) parcelacji dokonywanej wyłącznie Rząd; 2) ceny ziemi są uregulowane ustawą; 3) parcele nie mogą być większe od uznanych za wystarczające do prowadzenia samowystarczalnego gospodarstwa; 4) ziemię mają prawo kupować tylko małorolni i bezrolni oraz robotnicy rolni i te tylko kategorie nabywców mają prawo do pożyczek państwowych na kupno ziemi i inwestycji.

Wniosek klubu „Piaś” utrzymywał przywłaśnianie parcelacji, zwiększa kontyngent, przeznaczony rok rocznie do parcelacji i zmniejsza ilość ziemi, przeznaczoną na prowadzenie majątków przemysłowych. Zatem jest to projekt jeno częściowej nowelizacji, nie usuwający w całości braków obecnej ustawy.

Wniosek Stronnictwa Chłopskiego jest właściwie skłóceniem ustawy, proponującym radykalne rozwiązanie kwestii, nie liczącym się z układem sił lewicy sejmowej, a zatem obliczonym jeno na

KOMISJA ZAGRANICZNA SEJMU

Komisja Spraw Zagranicznych Sejmu prowadziła wczoraj w dalszym ciągu dyskusję nad oświadczeniem p. min. Zaleskiego. W dyskusji zabierali głos — pomiędzy innymi — tow. tow. Czapiński i Pragier; treść ich przemówień podamy w numerze jutrzejszym. Imieniem Klubu Niemieckiego wygłosił obszernie przemówienie pos. Will. Mowa p. Willa wywarła duże wrażenie. Mówca oświadczył:

„W realizacji haseł lewicy polskiej

KRWAWE ZAJŚCIE W BATIATYCZACH. Następnie sen. Dąbski referował nagły wniosek Klubu Ukraińskiego o tragicznych wypadkach w Batiatyczach.

Komisja Administracyjna ufała, że zachowanie się władz było zupełnie łajdane.

Sen. Makuch (kl. Ukr.) zarzuca Ministerium, że sprawę tę zbagatelizowało i protestuje przeciwko zachęce dać i przez p. Ministra do strzelania.

Min. Składkowski: Po co mają karabiny? Sen. Makuch domaga się, aby sprawę ponownie odesłano do Komisji do zbadania.

PRZEMÓWIENIE

TOW. SEN. GRUSZCZYŃSKIEGO.

Nic tak nie burza mas pracujących, jak gdy Państwo siłą zbrojną chce w zatargach ekonomicznych interweniować. Cały ruch rewolucyjny polski powstał poczęści na tle takiej taktyki rosyjskiej. W zatargach ekonomicznych cała sztuka administracji polega na tem, ażeby nie dopuścić do zetknięcia się policji z robotnikami czy właścicielami. Nie o to chodzić powinno, kto pierwszy zaczął strzelać, lecz o to, że starosta nie ufał w tym zatargu odpowiednio się zachować. Co za interes państwowy był w tem, ażeby powiedzieć kapitalistom, żeby przeżyli owo drzewo? Nie był to węgiel, na który dziś czeka cała Warszawa, to drzewo mogło przysięść i po dwóch tygodniach. Gdyby starosta znalazł się w sytuacji przysięgi wyjść, zaoszczędziłby Państwu kłopotu i nie mielibyśmy trupów. Przyłączamy się do wniosku Klubu Ukraińskiego, ażeby nie uważać tej sprawy za załatwioną, lecz zażądać od Ministra Spraw Wewnętrznych odpowiedniej satysfakcji.

WYJAŚNIENIE MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

Min. Składkowski uważa, że w Batiatyczach zaszedł wypadek tragiczny, stwierdza jednak, że administracja i policja uczyniły wszystko, aby go uniknąć.

Po przemówieniu sen. Skokowskiego (B.B.) odrzucono wniosek odesłania sprawy do Komisji, przyjęto natomiast do wiadomości sprawozdanie Komisji.

USTRÓJ SĄDOWNICTWA.

Po referacie sen. Perzyńskiego odrzucono ustawę w sprawie odroczenia dnia wejścia w życie rozporządzenia o ustroju sądownictwa.

Po referacie sen. Abramowicza przyjęto bez zmiany ustawę o wstrzymaniu eksmisji drobnych dzierżawców gruntów.

POWOLANIE

PODKOMISJI EMIGRACYJNEJ.

Po odczytaniu interpelacji Wicemarszałek tow. Posner oznajmił, że na życzenie kilku klubów Podkomisja Emigracyjna rozpocznie nową swoją działalność oraz prosi, ażeby kluby dysponowały swoimi członkami do tej Komisji, która się składa z 11 posłów.

Data następnego posiedzenia nie jest jeszcze ustalona.

KRONIKA POLITYCZNA

NARADY W RZADZIE.

Przed południem Premier Bartel odbył konferencję w sprawach mieszkaniowych - budowlanych. Na konferencji byli obecni ministrowie: Składkowski, Czechowicz, Moraczewski. Od godz. 12.30 do 2-ej trwało posiedzenie Rady Ministrów. Po południu Premier przybył do Senatu, a następnie wrócił do Prezydium Rady Ministrów i odbył konferencję z Ministrem Komunikacji Kühnem. Wieczorem odbyła się konferencja z udziałem Premiera, Ministra Skarbu Czechowicza, posłów: Krzyżanowskiego, Polakiewicza i Romockiego w sprawach przedłożonych pod kowych.

WYMIANA DEPEZ Z OKAZJI OGŁOSZENIA PAŃSTWA KOŚCIELNEGO.

Z okazji ogłoszenia państwa kościelnego i zawarcia konkordatu między Watykanem i Kwirynalem, odbyła się wymiana depesz gratulacyjnych między Ministrem Spraw Zagranicznych Zaleskim a kardynałem stanu przy Watykanie Gasparim i premierem Mussolinim. (PID).

POSELSTWO POLSKIE W WASZYNGTONIE.

Wyjazd nowomianowanego posła polskiego przy rządzie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, p. Filipowicza do Waszyngtonu nastąpi z końcem bieżącego miesiąca. Poseł Filipowicz uda się przedtem do Brukseli dla załatwienia prowadzonych przez niego dotąd spraw dyplomatycznych w Belgii. (PID).

Z RADY MINISTROW

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Min. Bartla posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem przyjęto: projekt rozporządzenia Rady Min. o ustaleniu planu parcelacyjnego na r. 1930; projekt rozporządzenia Rady Min. o ustaleniu na r. 1929 wykazu imiennego ruchomości ziemskich, podlegających wykupowi przymusowemu, wreszcie projekt ustawy o poborze rekruta w r. 1929. Poza tem Rada Min. uchwaliła kredyt w wysokości 200.000 zł. na pomoc opałową dla bezrobotnych i najuboższej ludności oraz kredyt w wysokości 2.000.000 zł. na dożywianie w województwie wileńskim ludności z powodu nieurodzajów.

Co słychać na świecie

KRONIKA TELEGRAFICZNA

ILE JEST SAMOCHODÓW NA ŚWIECIE.

Amerykańskie Biuro Statystyczne w sprawozdaniu swem wykazuje, że w r. 1928 było na całym świecie 29.687.300 samochodów, z czego na Stany Zjednoczone przypadało 23.262.183, a na resztę świata 6.425.177. Z liczby tej przypadało 25.368.741 na samochody osobowe, 4.314.177 na ciężarowe, a 204.382 na omnibusy. W Stanach Zjednoczonych przypadał 1 samochód na 5 osób, w wyspach Hawajskich 1 na 8 osób, w Kanadzie i Nowej Zelandji jeden na 10, a w Chinach 1 na 21.257. W ostatnich trzech latach liczba samochodów w Stanach Zjednocz. wzrosła o 5.521.947 sztuk.

PORT W WARNIE ZAMARZŁ.

Donoszą z Sofji (Bułgaria), że port w Warnie zamarzał. Na morzu Czarnem zauważono olbrzymie góry lodowe. Liczne okręty znajdują się na otwartym morzu i nie mogą dotrzeć do portów bułgarskich, ponieważ porty te są zamknięte.

PRODUKCJA PAPIEROSÓW W ST. ZJEDNOCZONYCH.

Produkcja papierosów w St. Zjedn. w 1928 r. wzrosła do zawrotnej cyfry 100 miliardów. Podatek federalny od wszelkiego rodzaju tytoniu wyniósł w tym roku 411.016.098 dolarów. Olbrzymi wzrost tej produkcji spowodowany został przede wszystkim wzrastającym nałogiem palenia tytoniu przez kobiety.

ECHA ZATARGU NA KOMISJI WOJSKOWEJ

Przewodniczący Komisji Wojskowej pos. Kościółkowski, dowiedziawszy się o zwołaniu na dzień 20 b. m. posiedzenia Komisji przez wiceprzewodniczącego gen. Roję, zwołał wczoraj na tenże dzień posiedzenie, lecz na godzinę 12 w południe, t. j. o godzinę później.

O ZNIESIENIE OGRANICZEŃ NARODOWOŚCIOWYCH I WYZNANIOWYCH

Komisja Prawnicza Sejmu postanowiła wczoraj — na propozycję tow. Libermana — rozszerzyć wniosek o zniesieniu ograniczeń prawnych dla Żydów (ograniczeń pozostałych po zabórach) na całe zagadnienie ograniczeń narodowościowych i wyznaniowych.

Opracowanie sprawy polecono pos. Hartglassowi (Klub Żyd.).

PRZEGLĄD PRASY

Na temat konstytucji B. B.

„Gazeta Warszawska” stwierdza, że projekt B. B. przygotowany grunt do konfliktów, z których jednym wynikiem była.

„Trybunał Staru? O jego składzie decyduje prezydent, który ma być przezeń sądzony. Ten sam Trybunał ma także sędzić „wroga”, to jest posłów i senatorów opozycyjnych. Najwyższy Trybunał Administracyjny? Dzieli los Sądu Najwyższego, z którym zostaje złączony. O prawidłowości wyborów decyduje prezydent, który te wybory przeprowadza i który jest nieodpowiedzialny. Gdzież tu legalna droga obrony praw, które na każdym kroku będą naruszane przez władzę wykonawczą?”

„Rzeczpospolita” zaznacza, że projekt B. B. oddaje Polskę całkowicie we władzę biurokracji.

„Polska Zbrojna” robi odkrycie, że prasa opozycyjna „pomija niemal milczeniem” projekt B. B. W rzeczywistości prasa ta poświęca temu projektowi więcej uwagi, niż na to zasługuje. Organ wojskowy robi drugie odkrycie, że osnową projektu B.B. jest „prawda”. Takie „zagadywanie” projektu konstytucyjnego wieloznaczącymi i nieokreślonymi słowami najlepiej charakteryzuje zakładanie jego obrotów.

„Przedświt”, któremu „socjalizm” i „d. Fr. Rew.” ciąży, jak ołowiem, stopniowo wycoufuje się na postarunek, zdobyty zbyt „rewolucyjnie” przez p. T. Erenberga. Oto wcale nie projekt B. B. jest niebezpieczny dla klasy robotniczej, ale zamach na ordynację wyborczą ze strony prawicy. Ale zamach ten nie ma najmniejszych szans powodzenia, o ile B.B. go nie poprze. Niech więc B.B.S. wpłynie na swych przyjaciół, a alarmy będą zbyt częste.

Państwo kościelne.

„Kurier Warszawski”, omawiając fakt przywrócenia państwa kościelnego, podkreśla, że Papieżowi nie szło o uznanie tego państwa przez zagranicę. „Epoka” pisze, że obie strony zyskały wiele na porozumieniu, a w końcu z niezmierną czułością wita w imieniu Polski odrodzone przez Mussoliniego państwo kościelne. Nie wiemy, czy „racja stanu” wymagała, by „Epoka” wypowiedziała kilka „ciepłych” słów pod adresem Włoch. Papieństwa. Wiemy natomiast, że z liberalizmem, którego organem chce być „Epoka”, porozumienie Mussoliniego z Kościołem nie ma nic wspólnego. Wręcz odwrotnie: faszyzm międzynarodowy zyskał potężnego sojusznika w Kościele. Kościół będzie miał poparcie faszyzmu. Z konserwatywno - magnacki „Dzień Polski” jest „myślą i sercem” po stronie faszyzmu i klerykalizmu, to rzecz zrozumiała, ale — „Epoka”?

Napaści na P. P. S.

„Głos Prawdy”, który stacza się na coraz niższy poziom polityczny, zamiast artykułów daje teraz stałe kazania sennacyjne. Jedno przeciw prawicy drugie, przeciw lewicy, trzecie znowu przeciw lewicy itd. Polemizować z tem nie sposób, gdyż poprostu niema „materiału” do polemiki. Fracasy rozlatują się w nic, zanim doczyta się je do końca. Wczoraj „Głos Prawdy” napada na lewicę za to, że jakoby nadużywała na wiecach imienia Piłsudskiego dla swoich celów, ale sam zaraz stwierdza, że obecnie oświadczenia przywódców lewicy godzą już niejednokrotnie w imię Piłsudskiego. Wicę „Gł. Pr.” powinien raczej uznać szczerą lewicę, a nie napadać na nią. Twierdzenie, że Piłsudski jest prawdziwym obrońcą demokracji i otacza miłością wszystkie warstwy narodu, wyrządza marsz. Piłsudskiemu tylko niedźwiedzią przysługę. Jedno wyłącza drugie.

„Kurier Polski” twierdzi, że jedynymi pozytywnymi posunięciami PPS w ciągu 10-lecia niepodległości był udział w rządzie p. Skrzyńskiego i w zamachu majowym. O niczem więcej „pozytywnem” pismo to nie słyszało. Jeżeli to jest szczerze, to autor artykułu zbyt wcześniej zabrał się do pisania o rzeczy, której nie zna. Jeżeli to jest posunięcie „magogiczne, niech je osądzi sam autor.

**

P.S. Na artykuł „Kurjera Porannego” polemizujący z artykułem wtorkowym tow. Kwapińskiego, odpowie tow. Kwapiński.

...Co? jeszcze nie byłeś?

...Gdzie?

W BARZE

przez RESTAURACJĘ

„GASTRONOMJA”

UWAGI! WEJŚCIE
od ALEI 3-go MAJAJ



APEETYTY NA WŁADZĘ

Zwróciłem się do ob. St. Thugutta z prośbą o wypowiedzenie się na łamach „Robotnika” co do „programu” konstytucyjnego B. B.

Uwagi b. ministra spraw wewnętrznych Rządu Ludowego zwróca niewątpliwie na siebie uwagę całej polskiej opinii demokratycznej. Red.

Od trzech bezmała lat jesteśmy świadkami przykrawania Polski do woli, potrzeb i kaprysów jednego człowieka. Wszystko — prawo i Konstytucja, budżet, czyli grosz publiczny, kwestja pokoju i wojny, prawa instytucji i prawa człowieka — wszystko w Rzeczypospolitej ma być zawisłem od talentu czy nieudolności jednostki. Obalone zostały wszelkie przepisy prawne, czyni się nieustający, nie cofający się przed niczem wysiłek dla obalenia resztek oporu, dąży się już nie do rozproszkowania społeczeństwa, ale do rozdeptania w niem wszelkiej organizacji, wszystkiego, co jest samodzielnym.

Nie mam najmniejszej wątpliwości, że cały ten system cofa nas w rozwoju politycznym o wiele lat wstecz, nastawia na nieuniknione zatargi, daje do wyboru niewolnicze poddanie się narodowi, albo niezorganizowane wybuchy buntu. Co gorsza, nawet jego najzgorzalsi — z sentymentu, czy z interesu — zwolennicy, nie umieli dotychczas dać odpowiedzi, co ma nastąpić, kiedy systemowi zabraknie jego twórcy i żywego symbolu. Dopiero ogłoszony przed kilkoma dniami projekt zmian Konstytucji obywateli rzuca nam na ten dalszy ciąg dość jaskrawy snop światła. Cała niemal istotna w państwie władza ma być skupiona w rękach jednego człowieka, Prezydenta Rzeczypospolitej; już nie na podstawie takiego, czy innego przemijają-

cego układu sił i stosunków, ale na mocy domniemanej woli narodu, który przyjął tę Konstytucję.

Nie będę się wdawał w prawniczy rozbiór tego projektu, uczynili to już bowiem lub uczynią inni. Chciałbym się natomiast w paru słowach zastanowić nad jego politycznym smakiem.

Proponują nam zalegalizowanie samowładztwa. Na czyją rzecz? Piłsudskiego? To jest, jak myślę, całkiem zbyteczne. Piłsudski posiada w tej chwili pełnię władzy, bynajmniej nie na podstawie pisanego aktu i nie wiemy, czy taki pisany akt cośkolwiek między nim, a narodem polskim wyjaśnił. Konstytucja, nawet absolutystyczna, musi być wyrazem podziału pracy, praw i obowiązków pomiędzy rządzącymi, a rządzonymi. Otóż stary i skomplikowany stosunek między Piłsudskim, a demokracją, pozwolił tej ostatniej stwierdzić oddawna, że Komendant jest niewątpliwie człowiekiem, który ma mnóstwo rzadkich w Polsce zalet i jedną conajmniej kapitalną wadę: nie chce czy nie umie współpracować z ludźmi. Wskutek tego każdy akt pisany byłby dość mało ważki, prawdopodobnie bowiem Piłsudski odszedłby wkrótce od niego, jak odszedł od prezydentury i premierstwa.

Jeżeli zaś rzeczony projekt chce ustalić zakres władzy i sposób działania następcy Piłsudskiego, to musi wyznaczyć, że stawia on go w niesłychanie trudnej pozycji. Daje mu ilość władzy, o jakiej nikt w Polsce od czasów pierwszych Piastów nie marzył, ale kładzie równocześnie na niego brzemień niesłychanej odpowiedzialności, nie formalnej, bo od tej zwalnia go niemal zupełnie, ale moralnej, przed własnym sumieniem. Oczywiście, Prezydent nie będzie

sam rządził — to byłoby absurdem. Ale w każdej ważniejszej sprawie i w każdej niemal chwili będzie decydował, hamował, przyspieszał, będzie sprężyną ruchu. Nie wiem, czy w tym celu wystarczy mu nawet tak olbrzymi zakres władzy, jaki daje mu projekt, czy nie będzie sięgał po większą władzę — „prawem lub lewem”. To pewna, że będzie musiał toczyć bohaterskie boje, on, o którym wcale nie wiemy, czy będzie „z rodu bohaterów”.

Wogóle nie wiemy, kim on będzie. Wiemy tylko, iż nie będzie on Piłsudskim, którego można uwielbiać lub nienawidzić, ustosunkowywać się do niego na podstawie sentymentu czy siły, popierać czy zwalczać, ale którego trzeba w każdym razie przyznać, że jest rzadkim w Polsce typem o wysokim napięciu woli. Jego następcą będzie może tylko urzędowym na siedem lat bohaterem, który będzie musiał dokonywać prac Herkulesa.

Będzie w tych walkach sam. Jest stara prawda, że Konstytucja daje władzę tym, którzy panują gospodarczo. Ale Prezydent nie będzie się mógł oprzeć ani na starych rodach, które szukają siły, ale jej same nie mają, ani na obszarach, którzy z małymi wyjątkami, myślą o sprawie publicznej z racji płaconego podatku, albo wyjedynanego kredytu, ani na wielkim przemysle, który należałoby najprzód trochę mocniej związać z Polską. Nie oprze się też na modnym dziś „stanie średnim”, na rozbitej i bezwolnej inteligencji, nielicznych i niezorganizowanych rzemieślnikach i dużej wprawdzie garści szynkarzy, nie mających jednak żadnej wartości ideowej. Biurokracja? Trzeba ją najprzód udoskonalić, powstrzymać ucieczkę od głodowych

pensji elementów bardziej wartościowych. Wojsko? Projekt nie przewiduje, żeby czynne prawo wyborcze przysługiwało tylko wojskowemu, a bierne tylko wżwyz od majora, a jeśli się zacznie działać przez wojsko siłą, to w końcu każdy podporucznik zacznie pod sejm przyprowadzać swój pluton żołnierzy.

Zostaje „obóz rządowy”. To trochę mało. Piłsudski jest to oczywiście ktoś i to nawet na sporą miarę, pozatem zaś jest żywą legendą. Ale Piłsudczyzna? Jako grupa społeczna jest niczem i sama się tem chwali. Jako ideologia wystarczała trzem pierwszym brygadam, żeby pieczętować krwią swoją przekonania, pozatem jest bardzo mglista i ogranicza się do posłuszeństwa, kiedy jest kogo słuchać. Jako skład osobowy w obecnym stanie rzeczy, dół ze względu na swoją przeszłość i swoje pochodzenie będzie ciążył ku demokracji, a na górze, na jednego, który siedział w okopach, jest dziewięciu takich, którzyby radzi siedzieli przy każdym suto zastawionym stole. Nie, te konie same nie pociągną.

W tych warunkach obawiam się, że miecz, który chcą włożyć przyszłemu elektowi do ręki zwinie mu przedko ku ziemi. Odechce mu się szybko wszelkiego bohaterstwa i stanie się igraszką zaciekle zwalczających się frakcji. Jednolitość jego obozu będzie i dziś już jest zmyśleniem. Wprawdzie projekt został przez klub B. B. przyjęty „jednomyślnie i z entuzjazmem”, a ze stu jednostek znajdujących się pod nim podpisów, znakomita większość była dana na wiarę in blanco, ale o wściekłych walkach o władzę, rozdierających dziś już szanowny obóz rządowy, wiedzą już nawet chyba paupry,

sprzedające gazety. A przecież Piłsudski jeszcze żyje i działa.

Jeżeli przyszyły Prezydent będzie genjuszem, może udałoby mu się rozwiązać kilka trudności, gnębiących dziś Polskę: bezrobocie, drożyznę, złe płace, spór narodowościowy, sprawę bezpieczeństwa międzynarodowego. Nawet i w tym jednak wypadku naród polski byłby niemowlęciem karmionym ze smoczka i noszonym w chustce na plecach. A jeżeli będzie nicponiem lub głupcem? Jak myślicie, czy Polska dużo jeszcze tych ryzykanych prób wytrzyma?

Obóz rządowy wprawia w nas, że wszystko jest lepsze, niż powrót do „ohydy sejmowładztwa”. Otóż w tem sejmowładztwie naród się uczył i nie mamy żadnej podstawy przypuszczać, że nie znalazłby sam drogi do wyjścia tańszym kosztem, niż wojna domowa. Pozatem zaś stwierdzmy stanowczo, że w tej „ohydzie sejmowładztwa” było istotnie 10 procent naszych błędów i 90 procent klamliwego oszczerstwa, które się rozpowszechnia na zimno. O tem pomówimy jeszcze kiedyś oddzielnie.

Demokracja Polska z tym dziwołagiem, który nazwano projektem Konstytucji, który ma być ostatniem lekarstwem, a jest tylko fałszywym apetytem na władzę nie ma i nie może mieć nic wspólnego. Jako próba samodzielnego myślenia — państwowego stoi poniżej wszelkiego poziomu i Polsce jako całości przynosi poprostu wstyd. Jako praktyczne rozwiązanie jest tak od nas odległe, od naszych poglądów i naszych interesów, że nie mogłoby służyć nawet za temat do dyskusji. Ten antypaństwowy projekt powinien być bez szczegółowej debaty odrzucony w pierwszym czytaniu.

Stanisław Thugutt.

Katastrofa mrozu

CZYJA WINA I CZY JEST CZYJAŚ WINA?

Położenie i robotników i pracowników umysłowych wygląda dzisiaj wręcz rozpaczliwie. Mnóstwo ludzi w Polsce nie miało żadnych zapasów węgla i nie mogło ich mieć wobec poziomu ich płac zarobkowych. Ci wszyscy ludzie pozostali zupełnie bezbronni

z chwilą, gdy niezwykłe mrozy wywołały brak węgla w całym szeregu miast i miasteczek, z Warszawą na czele.

A co dopiero mówić o tych, co nie pracują, co mieszkają w barakach dla bezdomnych, co wogóle nie posiadają wcale „wolnej” gotówki!

Mrozy — to kłeska żywołowa. O sam fakt mrozów nie zgłaszamy, rzecz natu-

ralna najmniejszej pretensji, ani do Rządu, ani — my, mieszkańcy Warszawy, do Magistratu stołecznego.

Ale mrozy trwają już od szeregu dni. Rząd, naprawdę sprężysty, powinien był przez ten czas

zorganizować dostawę węgla;

to przynajmniej, jeżeli nawet nie umiał przewidzieć takiej możliwości. Rząd sprężysty i „silny” mógłby chyba nie kazać podróżnym wsiadać do wagonów o temperaturze 5 stopni poniżej zera.

A Magistrat stolicy, rządzony do spółki przez endeków i B.B.S., mógłby przecie

ujawnić jakąkolwiek energję, jakąkolwiek inicjatywę.

Nie oskarżamy nikogo o to, że są mrozy.

Oskarżamy i Rząd i endecko - bebesowy Magistrat Warszawy, i prezydium Rady Miejskiej, z p. pos. Jaworowskim u steru,

o brak sprężystości,
o niedołęstwo,
o biurokracizm,
o nieumiejętność przewidywania.

W tych zarzutach wyrażamy jednomyślny głos całej opinii kraju i wszystkich mieszkańców stolicy.

M. M.

ki te otaczają stale grupy ludzi grzejących się przy ogniu.

EPIDEMIA POŻARÓW.

Z powodu przegrzania rur kominowych, lub wadliwego ich wmurowania w ostatnich dniach wydarzyło się wiele pożarów. Straż ogniowa ma dni pełne pracy i to pracy w najtrudniejszych warunkach.

SPADEK FREKWENCJI.

Ostre mrozy spowodowały znaczne zmniejszenie frekwencji w kinoteatrach i teatrach. Frekwencja w tramwajach, które kursują nieopalone, zmniejszyła się również znacznie. Temperatura w tramwajach w niczem nie jest różna od temperatury na dworze. Motorowi pracują w warunkach ogromnie ciężkich. Z powodu mrozów w wielu miejscach popękały druty tramwajowe.

WZMOŻONA PRACA POGOTOWIA.

Pogotowie Ratunkowe opatrzyło w dnach ostatnich ogromną liczbę odmrożeń, przeżnięć palców i uszu. W Pogotowiu lekarze nie mogli nadejść w opatrywaniu zgłaszających się, tak, że tworzyły się „ogorki”.

USZKODZONE LINIE TELEFONICZNE.

Mrozy uszkodziły również w ogromnej mierze linie telefoniczne. Uszkodzenia wynikające z mrozów są natychmiast naprawiane przez pogotowie telegraficzne.

WYDAWANIE BONÓW NA BEZPŁATNY WĘGIEL

W dalszym ciągu akcji o zaopatrzenie w opał ludności pracującej i bezrobotnych w Warszawie, wczoraj odbyła się konferencja przedstawicieli Rady Zawodowej st. m. Warszawy i Rady Centr. żydowskich klas. Zw. Zawod. w Wydziale Opieki Społecznej Magistratu.

W wyniku konferencji ustalono, że bony na bezpłatne otrzymywanie węgla wydawane będą od dziś na stacjach miejskiej opieki społecznej wszystkim bezrobotnym, bez względu na to, czy są zarejestrowani w P. U. P. P., czy też nie; wszystkim tym, którzy nie mają możliwości kupować opału z powodu nie-

DOWÓZ MLEKA I JAJ DLA STOLICY.

Dowóz mleka do Warszawy napotyka obecnie znaczne trudności. Mleko transportowane do Warszawy w bańkach zamkniętych przychodzi do stolicy w stanie zupełnie zamrożonym. Bardzo wiele bańek z mlekiem rozsada mroź.

Dowóz jaj do miasta został przez mrozy zupełnie załamany. Jaja nie wytrzymują transportu do Warszawy, zamarzają i pękają.

POMOC ŻYWOŹNIOWA DLA UBOGIEJ LUDNOŚCI.

Aby zapewnić najsłabszej ludności ciepłą strawę, Wydział Opieki Społecznej Magistratu wszedł w porozumienie z Warszawskim Oddziałem Czerwonego Krzyża, który wysłać będzie kuchnie polowe, dostarczone przez władze wojskowe, na Wołę, Mokotów, Pragę, Powązki, Czyste, ul. Okopową, Ciepłą i rozdawać będzie potrzebującym dowożoną w kuchniach strawę. Nadto na Placu Zamkowym, Placu Zbawiciela i Placu Trzech Krzyży i na ul. Lipowej rozdawana będzie bezpłatnie gorąca herbata. Wydział zwrócił się również do gminy wyznaniowej żydowskiej, by zorganizowała na koszt miasta takie same wydawanie ciepłej strawy dla żydów.

zamożności.

W stolicy istnieje 7 stacji opieki społecznej, każda z nich będzie w stanie wydawać dziennie 200 bezpłatnych bonów na 50 kg. węgla każdy. Należałoby powiększyć ilość punktów, wydających te bony.

Ogółem ma być rozdane 1200 ton. Stacje będą wskazywały otrzymującym bony, w którym składzie należy węgiel odebrać.

Adresy stacji są: Dziką 78, Leszno 105, Puławska 95, Szeroka 6, Jasna 13, Żelazna 56, Praga, ul. Wysockiego.

CO MÓWI P.I.M.?

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Wciąż jeszcze silne mrozy przy umiarkowanym zachmurzeniu nieba i mglistym stanie powietrza. Tylko na południu kraju

zachmurzenie większe, drobny śnieg i mroź nieco łagodniejszy. Siłowe wiatry północno-wschodnie i wschodnie.

DALSZY CIĄG NA STR. 4-ej.

WARSZAWA W DNIACH MROZU

TEMPERATURA PODNOSI SIĘ ZWOLNA.

Rano w dniu wczorajszym panował jeszcze w Warszawie bardzo silny mroź. Temperatura wynosiła rano — 25 stopni. W godzinach popołudniowych, przy równoczesnym wzroście zachmurzenia i opadach śniegów, temperatura poczęła się podnosić i wynosiła o godz. 8 wiecz. — 11 stopni.

MRÓZ KLESKA DLA MAS PRACUJĄCYCH.

Mroź, trwający już od szeregu dni dotyka w pierwszym rzędzie klasę robotniczą — mieszkającą przeważnie na przedmieściach i na krańcach miasta, gdzie mroź z natury rzeczy jest większy niż w śródmieściu. Bezdomni w barakach na Żoliborzu, oraz innych koloniach dla bezdomnych marzną w sposób wprost straszliwy. Baraki te są zupełnie nie do opalenia, nawet, gdyby tych najsłabszych nieszczęśliwych stać było na węgiel. Magistrat przedsięwziął obecnie kroki, mające na celu poprawienie i uszczelnienie ścian baraków — ale jest to, jak zawsze, musztarda po obiedzie.

Bezdomni więc mieszkańcy baraków trzęsą się w swych łachmanach, a magistrat stolicy w niczem nie przychodzi im z pomocą.

Klasa robotnicza, przy swych głodowych zarobkach, nie mogła, oczywiście, poczynić większych zapasów opału. To

też ją najdotkliwiej dotyka brak węgla. Najbardziej cierpią dzieci.

DZIECKO ZAMARZŁO NA ŚMIERĆ.

Przy ul. Piekarskiej 14 m. 2, w małej izdebce na parterze, przypominającej raczej komórkę, niż siedzibę ludzką, mieszka od 1 lutego r. b. młode małżeństwo, Henryk i Felicia Polubowice.

Za nieduży kąt Polubowice zapłacili odstepnego 500 zł. Komorne wynosi 13 zł. Wobec tego, że w nocy tej nie ma wcale okna, przeto cały dzień pali lampka naftowa. Polubiec jest ślusarzem w warsztatach kolejowych na Brudnie. Przed trzema miesiącami Polubiec umordził się bliźniętami; Miecio i Basia. Z powodu długotrwałych mrozów Polubiec nie posiadał dostatecznego zapasu węgla, aby napalić w kuchence urządzonej prymitywnie z gliny. W izbie panowało dokuczliwe zimno, skutkiem którego niemowlęta przeziębiły się.

Wczoraj około godz. 8, gdy małżonkowie Polubowice wstali ze snu, stwierdzili z przerażeniem, że dzieci nie dają już prawie znaku życia, przyczem na ustach Miecicia widzieć było zamrożnięte wydzieliny. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Miecicia, zaś Basię, po usilnych zabiegach, doprowadził do przytomności, poczem uratowanym dzieckiem zaopiekowali się sąsiedzi. Rozpacz młodych małżonków z powodu tak tragicznej śmierci dziecka — jest nie do opisania.

BRAK WĘGLA JESZCZE NIE USUNIĘTY.

Silne, od lat niewidziane mrozy, zastały Warszawę zupełnie nie zaopatrzoną w węgiel. Stwierdziliśmy już wczoraj skandaliczne niedołęstwo Magistratu w tej sprawie, który zbyt późno zrozumiał groźbę położenia. Przed składami z węglem tworzą się ogorki przypominające ogorki czasu wojny. Ludzie wychodzą, by zdobyć chociażby kilkadziesiąt kilo „czarnych diamentów”. Przy śniadach z węglem stoją posterunkowi, którzy pilnują, aby sprzedaż węgla odbywała się w porządku i kontrolują sprzedawców, by nie pobierali nadmiernych cen za węgiel.

Normalne zapotrzebowanie węgla przez Warszawę od grudnia do marca wynosi około 4500 ton węgla, czyli przeciętnie 300 wagonów piętnastotonowych dziennie. Z tego dziennie konsumują zakłady przemysłowe około 1700 ton, reszta (2800 ton) przypada na ludność Warszawy.

Otóż obecnie z powodu trudności komunikacyjnych przybywa do Warszawy miast 300 — 200 wagonów węgla i stąd powstaje kłeska węgla.

Wczoraj Zakłady Zaopatrywania Warszawy otrzymały na potrzeby ludności 1344 ton węgla, prócz tego kolej dała 10 wagonów. Od dziś z Katowic ma być wysyłany codziennie jeden pociąg węglowy do Warszawy.

PIECYKI KOKSOWE.

W walce z mrozem Magistrat postawił w wielu miejscach piecyki koksowe. Piecy-

KATASTROFA MROZU

CIEŻKA SYTUACJA NA KOLEJACH

Odwołanie pewnej części pociągów spowodowało w dyrekcji kolejowej warszawskiej pewne odczucie. Opóźnienia przychodzących pociągów, aczkolwiek poważne, zmniejszyły się znacznie i wynoszą od pół do półtorej godziny z wyjątkiem pociągu 502 (paryskiego), który miał wczoraj 5 godzin opóźnienia.

Wczoraj rano wybuchnął na dworcu lwowskim pożar. Pastwą płomieni padł drewniany barak i skład narzędzi drogowych.

W dyrekcji lwowskiej kładzie ograniczona liczba pociągów: tylko część pasażerskich i żywnościowo - węglowych.

Wczorajszej nocy na stacji Łazy wskutek zamrażnięcia wody w pompach, zgasło światło w elektrowni. Mimo ciemności i wielkich

utrudnień personel kolejowy nie przerwał pracy, ekspedując w drogę 50% pociągów przeważnie węglowych.

Na ogół sytuacja w kraju przedstawia się nadal poważnie i w razie dalszego trwania mrozu może spowodować zupełne zamarcie ruchu. Najpoważniejsze trudności trwają w Katowicach, gdzie ruch uległ dalszemu ograniczeniu.

RUCH PODMIEJSKI

Z kolei podmiejskich jedynie kolej elektryczna Warszawa — Grodzisk funkcjonuje sprawnie podczas panujących mrozów. Frekwencja na kolei tej silnie wzrosła wskutek niedomagań ruchu podmiejskiego na kolejach państwowych.

W JAKICH WARUNKACH PRACUJĄ KOLEJARZE

Na podstawie obliczeń, przeprowadzonych przez lekarzy kolejowych w poszczególnych dyrekcjach okazuje się, że około 40 proc. służby kolejowej ruchowej znajduje się poza służbą z powodu ciężkich przebiegów, grypy, odmrożeń itd. Poważny odsetek powyższe; służby nie może pracować z powodu wielkiego przemęczenia.

Agencję PRESS informują, że obsługa parowozu, prowadzącego pociąg pospieszny, zdążający do Warszawy, na

stacji w Falenicy zmuszona była zatrzymać pociąg z powodu całkowitego przemaznięcia pomocnika maszynisty, p. Bartosińskiego. Służba stacyjna udzieliła nieprzytomnemu z zimna i przemęczenia pierwszej pomocy. Dopiero po 30-u minutowych zabiegach maszynista Grodzki zdecydował się przy pomocy osłabionego jeszcze swego pomocnika ruszyć w dalszą drogę do Warszawy.

BRAK WĘGLA W KRAKOWIE

A. W. donosi z Krakowa: Mróz o godzinie 8-jej wynosił —25 st. Władze uniwersyteckie zarządziły z powodu trudności opalania sal wykładowych wstrzymanie wykładów jeszcze na dalsze trzy dni. W herbaciarniach biedni otrzymują bezpłatnie herbatę i

chleb. Trudności w dostawie węgla trwają w dalszym ciągu. Wozy węglowe miejskich składów są oblegane przez tłumy. Węgiel w ilości 40 wagonów z kopalni jaworznickich ma być bezpłatnie rozdzielony pomiędzy najbardziej potrzebujących.

ROKOWANIA W PRZEMYSLE GORNICZYM

P.A.T. donosi z Katowic: W dniu wczorajszym odbyły się pod przewodnictwem komisarza demobilizacyjnego, p. Gallota, konferencje związków zawodowych i pracodawców. Ponieważ poszczególne organizacje zawodowe nie chciały wziąć udziału we wspólnej konferencji, odbyły się trzy oddzielne konferencje. Komisarz demobilizacyjny oświadczył, że sprawa ogólnej podwyżki płac może być przedmiotem dyskusji dopiero po zakończeniu badań, prowadzonych przez komisję, specjalnie powołaną do badania stosunków w przemyśle węglowym. Dyskusja więc toczyć się może obecnie jedynie na temat zmiany poszczególnych punktów taryfy idealnej. Po tem oświadczeniu komisarza demobilizacyjnego przystąpiono do obrad, przy czym przedstawiciele organizacji zawodowych przedłożyli swoje postulaty, doty-

czące następujących spraw: wprowadzenie dodatku dla fachowców w kopalniach, zniesienia przerw w kopalniach, wprowadzenia dodatku dla robotników na posadzkach mokrych, wprowadzenia 7½-godzinnego dnia pracy na dole, powiększenia deputatów węglowych, ustalenia zarobków minimalnych, wreszcie opracowania regulaminu dla członków Rad Załogowych, na podstawie którego część członków Rad Załogowych byłaby zwolniona od pracy celem załatwiania interesów robotników. Po ogólnej dyskusji przedstawiciele pracodawców oświadczyli, że w najbliższych dniach po zaznajomieniu się z wysuniętymi postulatami opracują kontrproponicję, poczem dopiero będzie możliwa dyskusja szczegółowa. Następna konferencja odbędzie się prawdopodobnie w środę przyszłego tygodnia.

ZEBRANIE STRAJKUJĄCYCH I ZŁOKAUTOWANYCH Z PRZEDZALNI „WOLA”

Wczoraj w południe w lokalu Zw. Rob. Przemysłu Włókienniczego, przy ul. Grzybowskiej 57, odbyło się zebranie strajkujących i złokautowanych robotnic i robotników fabryki „Wola”.

Tow. Hoppe złożył sprawozdanie ze starań Związku o pomyślne załatwienie zatargu i z przebiegu akcji strajkowej. Mówca uzupełnił sprawozdanie oświadczeniem warcholskich i szkoliwskich dla zwycięstwa strajkujących nieodpowiedzialnych poczyną komunistów i jaworowszczyków, którzy usiłują rozbić solidarną walkę strajkujących przez rozpraszanie sił i wnoszenie dezorientacji do szeregow robotniczych.

Tow. W. Wysocki, przewodniczący Związku prac. komunalnych i instytucji użyteczności publicznej w Warszawie, oraz Rady Zawodowej st. m. Warszawy, w imieniu Rady przedstawił przychylnie i życzliwe stanowisko, jakie Rada Zawodowa, a z nią cały ogół robot-

niczy stolicy zajmuje wobec akcji podjętej przez robotnice i robotników przedzalni.

Rada Zawodowa rozpoczęła już starania o pomoc materialną dla strajkujących i użycie całego swego wpływu, aby strajkujący wyszli z tej akcji zwycięsko. Robotnicy i robotnice winni żądać od fabryki zaświadczeń do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, celem otrzymania zapomóg dla bezrobotnych, ci zaś, którzy są w trudniejszej sytuacji materialnej i obciążeni rodziną, strajkujący czy złokautowani mogą za zgłoszeniem do miejskich stacji opieki społecznej otrzymywać bezpłatnie węgiel w ilości 50 kg.

Zebrani oklaskami dziękowali referentowi i, wbrew przypuszczeniom fabrykantów, nie mają zamiaru poddać się narzuconym, nieludzkim warunkom pracy.

O POMOC DLA STRAJKUJĄCYCH

Od szeregu dni trwa walka strajkowa robotników i robotnic przedzalni „Wola” w Warszawie. Wywołała tę walkę próba ze strony fabrykantów, zmierzająca do narzucenia warunków pracy niemożliwych do przeprowadzenia bez szkody i krzywdy pracujących.

Strajkujący bronią się wytrwale, choć niskie płace dotychczasowe i brak jakichkolwiek oszczędności — znacznie utrudniają im to wytrwanie.

W tych warunkach wzywamy wszystkich zorganizowanych w szeregi klasowych organizacji zawodowych, by

jaknajręchlej podeszli: walczącym z wydatną pomocą, zbierając składki dla strajkujących. Cały ogół robotniczy winien się przychylnie do zwycięstwa włókienniczy, gdyż będzie to zarazem zwycięstwo całej klasy robotniczej Warszawy.

Pieniądze zebrane na ten cel należy natychmiast kierować do biura Rady, ul. Warecka 7 (II piętro) codziennie w godzinach od 10 r. do 2 popoł. i od 6 do 8 wiecz.

Rada Zawodowa m. Warszawy.

Komisja Kulturalno-Artystyczna przy Radzie Związków Zawodowych, ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój nr. 61, tel. 332-88, wydaje bilety na Operę dnia 20 b. m. w teatrze Wielkim; 14, 18, 20, 23 i 26.II „Dwaj panowie B.” w teatrze Polskim; 17.II „Włamanie” godz. 4 pop.

w t. Polskim; 20 i 26.II „Fantazy” w t. Narodowym; 17.II „Dzwony kornewilskie” g. 4 pop. w Ateneum; 15.II „Dzwony kornewilskie” g. 8 w. w Ateneum; 16, 17, 19, 21, 24 i 26.II „Oberzysta” w Ateneum.

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

LUBLIN

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ORGANIZACJI P.P.S.

W dniu 3 b. m. w sali TUR odbyło się walne zebranie członków PPS.

W obszernym przemówieniu tow. Kunicki obrazował sytuację polityczną, omawiając szczegółowo politykę partii na terenie Sejmu.

Referent podkreślił konieczność konsolidacji sił klasy robotniczych przed atakami reakcji.

W uzupełnieniu referatu tow. Kunickiego przemawiał tow. Rossa, zwracając uwagę na perfidną robotę tak zwanego B.B.S-u i wyrażając przekonanie, że klasa robotnicza Lublina nie da się obalać warcholom.

Wiceprezydent tow. Choma, referując sytuację w samorządzie lubelskim, zobrazował wysiłek naszych towarzyszy nad wyzwalaniem z bagna bankructwa samorządu lubelskiego. Finans miasta są bardzo ciężkie, wielu też projektów nie mogliśmy zrealizować. W miarę jednak możliwości, samorząd stara się zaspokoić potrzeby ludności miasta, zwłaszcza ludności ubogiej. Referent podkreślił stosunek prezydenta Pączka do całokształtu zagadnień miasta: stosunek ten jest pod każdym względem negatywny. Doszło do tego, że musieliśmy zażądać złożenia mandatu przez p. Pączka. Pan Pączek jednak, mimo że mu Rada Miejska dwu-

kratnie wyraziła votum nieufności, mandatu nie złożył.

Po referatach wywiązała się obszerna i rzeczowa dyskusja, w której zabrali głos tow. tow.: Izdebski, Peller, Saganowski, Rossa, Czerwonka W., Więckowski i inni.

Mówcy w ostrych słowach potępiali rozbijającą robotę p.p. Pączka i Malinowskiego.

Zebrani, aprobując myśl przewodnią wygłoszonych referatów, przyjęli jednogłośnie następującą rezolucję:

1) Zwzywamy, że warcholska robota, prowadzona na terenie Lublina przez p.p. Malinowskiego, Pączka i spółkę, podważa siłę klasy robotniczej — musi się ona spotkać ze strony świadomych robotników ze stanowczym potępieniem. Zebrani stwierdzają, że zamach na partię się nie udał, że klasa robotnicza doceniła powagę sytuacji i twardo stoi przy swoim czerwonym sztandarze.

2) Zebrani, wysłuchawszy referatów tow. tow. Chomy i Kunickiego o obecnej sytuacji wyrażają pełne zaufanie tym towarzyszom, którzy, mimo trudności, wytrwali na swym stanowisku. Zebrani wyrażają przekonanie, że pan Pączek powinien jaknajszybciej ustąpić z Magistratu lubelskiego. Zebrani stwierdzają, że atak burżuazji na demokrację w Polsce zostanie odparty jednoczonymi siłami proletariatu miast i wsi.

WARTOŚĆ MORALNA LUBELSKIEJ B. B. S.

Bratni nasz organ, lubelskie „Jutro Polski” zamieszcza artykuł, który podajemy z nieznacznymi skrótami:

W jednym z ostatnich numerów „Jutra Polski”, na skutek otrzymanych informacji, zarzuciliśmy p. Wawrzyszakowi, że za czasów carskich podczas zmagania się rewolucjonistów polskich z najazdem moskiewskim — tenże Wawrzyszak, będąc członkiem organizacji rewolucyjnych, jednocześnie sprawował funkcję prowokatora.

Na skutek naszych rewelacji, Związek Byłych Więźniów Politycznych, do którego Wawrzyszak należał — wydalili go ze swoich szeregów.

Drugim z kolei jest niejaki p. Ajnenkiel, który popełnił nadużycia na szkodę jednego z oddziałów Związku Zawodowego Robotników Rolnych.

Trzeci, to pan Salek, który będąc soły-

sem w Nałęczowie, popełnił defraudację pieniędzy gminnych.

O panu Świątku pisać nie będziemy, gdyż znany to człowiek; jeden z towarzyszyów zarzucił mu lichwę, prokuratora zaś wytoczyła mu dochodzenie za przywłaszczenie z Magazynu Elektrycznego Miejskiej różnych rzeczy.

Otóż ani jeden z tych panów nie podał nas do sądu, ani jeden nie stara się usprawiedliwić z postawionych mu tak ciężkich zarzutów natury moralnej. Jest to zrozumiałe, gdyż to, co piszemy, jest prawdą.

Nie wyciągaliśmy brudnych spraw tych panów, gdyby nie okoliczność, że zostali oni przeganięci przez p.p. Pączka i Malinowskiego do B. B. S-u, gdzie chcą odgrywać rolę „działaczy”, chcą narzucić swoją „moralność” organizacjom robotniczym.

Ostrzegamy klasę robotniczą, całą zdrowo myślącą opinię publiczną, przed tymi ludźmi, ostrzegamy również przed ich protektorami.

ZYCIE I PRACA ROBOTNICZEJ WARSZAWY

NOWE WŁADZE ODDZIAŁU VI (TRAMWAJE) ZW. PRAC. KOM I INSTYT. UŻYT. PUBLICZNEJ

W poniedziałek wieczorem, w lokalu Związku prac. komun. i instyt. użyt. publ. (Warecka 7) odbyło się doroczne walne zebranie Oddziału VI (Tramwaje).

Jak wiadomo, na skutek rozłamowej, szkodliwej dla interesów ogółu tramwajarzy roboty Bulińskich i Gorów, którzy obsiedli uprzednio Zarząd Oddziału, Zarząd ten został rozwiązany i dn. 11 b. m. powołane zostały w tajemnym głosowaniu nowe władze Oddziału VI.

Do Zarządu wybrani zostali tow. tow. Karol Bem, Gabar, Gajewski, Jarczyński, Łukaszewski, Piekarski, Tarka, Skwarek, Włażnik, Wólczyński, Zalewski Józef i Zimny.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano tow.

tow. Kowalskiego Czesława, Napiórkowskiego Czesława, Godlewskiego, Susika, Dobrowolskiego i zastępców tow. tow. Popławskiego i Kasprzaka.

Do Sądu Koleżeńkiego — tow. tow. Opolskiego Feliksa, Bajera Władysława, Radwańskiego, Szczepańskiego i Ptaszyńskiego; zastępca: tow. Szczygieł.

Do Zarządu Głównego Związku wybrani zostali tow. tow. Łętowski i Józef Zalewski.

(Oprócz przeprowadzenia wyborów, w obszernej dyskusji, w której wypowiedział się szereg mówców, omówiono wyczerpująco aktualną obecnie na terenie Tramwajów sprawę przesunięcia i taktykę Związku na przyszłość.)

SPRAWY PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

Wczoraj w południe odbyła się konferencja przedstawicieli Związku pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej (Warecka 7), oddział II, w osobach tow. tow. Włkwa-ra, Październickiego i Sobieszka z Zarządem Wydziału Oświaty i Kultury Magistratu w sprawach pracowników miejskich.

Przedstawiciele Związku domagali się załatwienia następujących spraw: przyznania ulgowych biletów tramwajowych dla pracowników dniówkowych; zapłaty za 4 niewykorzystane w miesiącu dni wypoczynkowe w szkołach żydowskich; wydania, zgodnie z przepisami, kożuchów dla dozorców dziennych i nocnych w gmachach szkolnych.

Zarząd Wydziału Oświaty i Kultury oświadczył, że sprawy te będą załatwione przez Zarząd Wydziału, bądź przesłane do zaakceptowania przez Magistrat.

Ważnym punktem konferencji była sprawa ostatecznego, całkowitego zlikwidowania kategorii pracowników tak zwanych „sprzątaczy”. Zarząd Wydz. przychylił się do postulatów Związku i oświadczył, że 20 „sprzątaczy” prze-

niósł na t. zw. karty umowne, czyli na stałych pracowników, z dniem 1 b. m.; pozostali będą zarejestrowani, jako stali pracownicy od 1 kwietnia roku bieżącego.

Najważniejszym punktem konferencji była sprawa przyznania wszystkim stale zatrudnionym w szkolnictwie — etatów. W dyskusji okazało się, że sprawa nowych etatów omawiana jest przez Magistrat.

Poza tem w budżecie Wydz. Oświaty i Kultury jest jeszcze 28 etatów nieobsadzonych. Co do tych etatów, delegaci pracowników zastrzegli się, ażeby przydział ich odbywał się w ścisłym porozumieniu ze Związkiem, w szczególności zaś podkreślili konieczność przydzielenia tych etatów przedewszystkiem najdłużej pracującym.

Do sprawy etatów Związek jeszcze powrócił z powodu nieracjonalnego projektowania ich przydziału.

Co się tyczy wódw po byłych pracowników etatowych, które wstąpiły na miejsce mężów i dotąd nie otrzymały etatów, mimo kilkuletniej pracy, Zarząd Wydz. oświadczył, że etaty będą im przydzielone.

LWOW

WIELKI POŻAR

Spaliły się kino-teatr i składy towarowe.

Dnia 12 b. m. wynikł, z nieustalonej naraździ przyczyny, pożar w budynku mieszczącym kino-teatr „Grażyna”, oraz składy sp. akc. Międzynarodowych Ekspedytorów „C. Hartwig” we Lwowie, przy ul. Leona Sapiehy Nr. 34.

Z powodu silnego mrozu i zamrażnięcia hydrantów ulicznych, akcja wszystkich oddziałów straży była wielce opóźniona i utrudniona, wobec czego pożar rozszerzył się szybko i na składy zmagazynowanych towarów „Hartwiga”. Po kilkogodzinnej akcji — pożar ugaszono.

Budynek kino-teatru spalił się niemal do szczętnie, zaś składy „Hartwiga” częściowo. Straty są b. znaczne. Wypadku z ludźmi nie było. (Wad.).

KRAKOW

HURTOWNIK ŚLEDZI FAŁSZERZEM WEKSLI

Organa policji aresztowały hurtownika śledzi, Benjaminą Markusa Grosa, i oddały go do więzienia sądu karnego. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem wielkich oszustw, jakich dopuścił się Gros, oraz za fałszerstwa wekslowe. Gros zarwał swych dostawców na o!brzymie sumy.

KATOWICE

PODWYŻKA ZAROBKÓW DLA PRACOWNIKÓW W HANDLU I PRZEMYSLE

Komisja Arbitrażowa i Pojednawcza rozpatrywała, pod przewodnictwem inż. Kmity, sprawę dodatku wyrównawczego dla pracowników, zatrudnionych w ciężkim przemyśle, oraz pracowników kupieckich. Komisja wydała orzeczenie, mocą którego persje początkowe średnich grup uposażeń nowych pracowników, zatrudnionych w ciężkim przemyśle, podwyższa się o 5 proc., natomiast pensje pracowników kupieckich o 4 proc. Początkowi maszyniści wyciągowi otrzymali podwyżkę dla 28 grup urzędniczych na 37.

Robotnicy popieracie swoje pismo codzienne

O ZAPOMOGĘ DLA PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

Dziś rano udaje się Prezydium Zarządu Związku pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej w Warszawie do Prezydenta miasta celem przedstawienia aktualnych potrzeb pracowników miejskich.

Drożyna wzrasta stale, a obliczenia Gł. Urzędu Statystycznego, według których normowane są zarobki pracowników, nie dają rzeczywistego obrazu tego wzrostu. W ten sposób płace pracowników, zasadniczo niskie i niewystarczające na skromne utrzymanie — zmniejszyły się jeszcze bardziej, tracąc wiele ze swej realnej wartości. Dla klasy robotniczej, a wśród niej i dla pracowników miejskich wytworzyła się sytuacja nie do zniesienia. Stałe i ciągle wzrastające zadłużenie się w sklepach — na żywność, odzież zimową, obuwie — jest skutkiem niskich, niepodwyższanych stosownie do faktycznego wzrostu drożyny plac. Ostatnio, położenie to pogorszyło się jeszcze bardzo znacznie, w związku z niebywałymi mrozami i zwiększonym przez to zużyciem opału, a więc i znaczne zwiększenie wydatków.

W tych warunkach obowiązkiem Magistratu jest jaknajszybza pomoc materialna dla pracowników. Krytyczna sytuacja pracowników miejskich musi być choć częściowo złagodzona.

Związek domaga się w tym celu jednorazowej bezzwrotnej zapomogi dla pracowników miejskich w wysokości 50% płacy miesięcznej.

Zaspokojenie tego słusznego i całkowicie uzasadnionego żądania nastąpi winno natychmiast, jak tego Związek pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej domaga się od Magistratu.

S. + P.

Alfred KREUTZ

Kapitał W. P.

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 12 lutego 1929 r., przeżywszy lat 34.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy Halperstów (przy ul. Młynarskiej) nastąpi dnia 14 b. m. w czwartek o godz. 11 rano na cmentarz Ewangelicko-Augsburski. O czem zawiadamiają krewni, przyjaciele, kolegów i znajomych pogrzebani w głębokim smutku.

Żona, matka, dzieci i rodzina.

POMNIK DLA ŻEROMSKIEGO

Dziś odbędzie się w departamencie sztuki M. W. R. i O. P. posiedzenie w sprawie budowy pomnika Żeromskiego w Warszawie, na które rozesłano

zaproszenia do trzydziestu kilku osób ze świata literackiego, artystycznego i politycznego.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA
P. P. S.

EGZEKUTYWA W. O. K. R. P.P.S. W poniedziałek 18 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu, Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Organizacji Warszawskiej PPS.

WYDZIAŁ FINANSOWY W. O. K. R. P. P. S. W sobotę 16 b. m. o godz. 5.30 wieczorem w lokalu, Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Wydziału finansowego W. O. K. R. P. P. S. Proszeni się o przybycie tow. tow. członkowie Wydziału: Borowiczowa Jadwiga, Woliniewska Lucyna, Woszczyńska Stanisława, pos. Barlicki Norbert i Haupa Stefan.

CZWARTEK, 14 b. m.

Organizacja Tramwajarzy P. P. S. Leszno 53 (Wydział Kobiec). O godz. 5 popoł. odbędzie się zebranie dla członków i sympatyków, na którym tow. Edward Zawadzki wygłosi referat „Rewizja Konstytucji”.

Dzielnica Jerozolimka. O godz. 8 wiecz. w lokalu Warsz. Wydz. Kob. P.P.S., Leszno 53, odbędzie się posiedzenie Wydziału Kulturalno - Oświatowego Dzielnicy Jerozolimskiej P. P. S.

Dzielnica „Starówka”. O godz. 6 zebranie Komitetu Dzielnicy, o godz. 7 — ogólne zebranie członków z referatem tow. Krzesławskiego, w lokalu Dzielnicy przy ul. Długiej 19.

Dzielnica Wola. O godz. 6 wiecz. plenarne posiedzenie Komitetu Dzielnicy, a o godz. 7 wiecz. ogólne zebranie członków Dzielnicy, w lokalu własnym przy ul. Grzybowskiej 57.

Dzielnica Mokotów. O godz. 5.30, w lokalu własnym przy ul. Chocimskiej 23, ogólne zebranie członków i sympatyków, na którym tow. prof. Gimpłowicz wygłosi odczyt „O bolszewizmie”. O godz. 7 zebranie Komitetu Dzielnicy.

Dzielnica Nowe Brudno. O godz. 6 wiecz. w lokalu Dzielnicy, Żytomska 9, odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy. **Koło Tytoniowców.** O godz. 3.30 odbędzie się zebranie członków Koła, w lokalu przy ul. Przemyskiej 18.

Dzielnica „Powieśle”. O godz. 8 punktualnie w lokalu Dzielnicy (Czerwonego Krzyża 20) odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy. Upraszają się wszystkich członków Komitetu o przybycie.

Dzielnica Praska P. P. S. im. St. Okrzei. O godz. 6.30 przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

PIĄTEK, 15 b. m.

Koło P. P. S. Fabr. Budowy Parowozów. O godz. 6 wiecz. w lokalu Warsz. Wydz. Kob. P.P.S., Leszno 53, odbędzie się zebranie Koła P.P.S. Fabr. Budowy Parowozów. **Dzielnica Powązk.** O godz. 7.30, w lokalu przy ul. Dzielnej 95, odbędzie się Konferencja członków Dzielnicy. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Dzielnica Jerozolimka P. P. S. O godz. 7 wiecz. w lokalu Warsz. Wydz. Kob. P.P.S., Leszno 53, zebranie z odczytem tow. pos. Libermana n. t. „Nasze stanowisko wobec zmiany Konstytucji”.

RUCH ZAWODOWY

ZW. PRAC. KOMUN. I INSTYT. UŻYT.
PUBLICZNEJ W POLSCE. OD-
DZIAŁ IV (TRAMWAJE).

Zebranie konstytucyjne nowowybranego Zarządu Oddziału odbędzie się w piątek 15 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku przy ul. Wareckiej 7 (z bramy na lewo, II piętro).

Przybyć winni tow. tow.: Bem, Galar, Gajewski, Jarczewski, Łukaszewski, Piekarski, Tarka Skwarek, Wlaziński, Wólczyński, Zaleski i Zimny.

MŁODZIEŻ

Egzekutywa Warsz. Org. Młodz. T.U.R. Nadzwyczajne zebranie Egzekutywy Warsz. Org. Mł. T.U.R. odbędzie się w czwartek, 14 b. m., o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Wareckiej 7. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Chór koła im. L. Misiolka. Próby chóru odbywają się w czwartki od godz. 7.30 do 9 wiecz. w lokalu przy ul. Dzielnej 95. Jeszcze przyjmują się zapisy nowych członków do chóru.

Z. N. M. S. W piątek 15 b. m., odbędzie się zebranie Koła Samokształceniowego (Koszykowa 53 — 35) z referatem tow. Wintoraka: „Podstawowe zagadnienia Marksizmu”. Początek o godz. 7 wiecz.

Z. N. M. S. Koło Uniwersyteckie. W sobotę 16 b. m., o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się zebranie Koła Uniwersyteckiego Z. N. M. S. Obecność wszystkich członków Koła obowiązkowa.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI
TOW. UNIW. ROBOTNICZEGO

Koło „Powieśle”. Walne zebranie członków Koła w czwartek, 14 b. m., o godz. 7 wiecz. w lokalu Koła, ul. Czerwonego Krzyża 20.

Ruch kult.-oświatowy
POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO
T. U. R.

W poniedziałek dn. 18 b. m. o godz. 17-ej w sejmie (klub senacki) odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego T. U.

„ATENEUM”

„Dzwony Kornewilskie”, opera komiczna Roberta Planquette’a.

Od lat dwudziestu stary zamek margrabiego de Corneville stoi pustkami. Właściciel gdzieś wyjechał. Jedni mówią, że na „tamten” świat, drudzy, że do Ameryki. W każdym razie nie wiadomo, czy wróci i kiedy wróci. Tymczasem w zamku „straszny” (coś, jak w „Strasnym dworze” Moniuszki). Ludzie z przerażeniem opowiadają sobie o tem, plotki rosną, ale nikt włącznie z tchórzliwym wójtem, któremu pieczę nad zamkiem powierzono, niema odwagi sprawdzić co to za „duchy” codzień o północy płądrują po sali rycerskiej. I niewiadomo, jak długo „strachy” nie dawałyby spać spokojnie mieszkańcom Corneville’u, gdyby nie nagły przyjazd margrabiego. Zjawia się on właśnie w chwili, gdy trzej notariusze rejestrują do pracy „służące, woźniców i domowników”. W rozgwarze jarmarczonym obijają mu się o uszy wieści o „strachach” w zamku. Postanawia je wypłoszyć. Gdy o północy, jak zwykle, białe cienie ukazują się w sali rycerskiej, margrabia z domownikami przylapuje w zamku starego rządcę Gasparda, chowającego za stołem przez lat tyle kradzione talary. Ale margrabia darowuje winę Gaspardowi, jest wspaniałomyślny i szczęśliwy zarazem, gdyż kończy tułaczkę i pojmuję za żonę wdzięczną Germaine, której niegdyś uratował życie.

Ładna muzyka tej opery zrecznie przeplata się z akcją; temat dzwonów zostaje na długo w pamięci słuchacza (di-ge, di-ge-don), a arje i ariety margrabiego, Germainy, Dziewanny, Jana Grenicheut mają właściwą sobie melodyjność i zestrzają się bardzo dobrze z komizmem sytuacji. Orkiestra nieźle podkłada całość; wieśniacy, wieśniaczki, chłopcy okrętowi, służące, woźni, stangreci czują się na scenie, jak u siebie w domu. Już to zasługuje na kierownika p. Al. Wilńskiego. A soliści z p. Salomeą Rutkowską - Pekalską, i p. Orską na czele zbierają oklaski po każdej dłuższej arji, bo publiczność bawi się szczerze i wita śmiechem lekkiego wójta (E Strycki) i przekomicznie a la don Bazylio z „Cyrulika Sewilskiego” ucharakteryzowanych trzech notariuszy.

Wszystko razem idzie składnie, mimo, że scenka „Ateneum” jest młoda i w dziedzinie muzyki operowej stawia pierwsze kroki. Dopomóżmy jej, popierajmy. Niech „Dzwony Kornewilskie” z powodzeniem dzwonią jeszcze na niej długo i niech głośno zapowiadają wciąż nowe zdobycze na polu szerzenia kultury artystycznej wśród mas szerokości H. Dor.

Z teatrów świetlnych

„PAN”

„GRZECHY ROZWÓDKI”.

Można lubić lub nie lubić uroczą Lyę de Putti, jednak bez względu na to, nie sposób z całą obiektywnością stwierdzić, iż artystka ta posiada wdzięk wprost wyjątkowy. Wdzięk ten w filmie „Grzechy rozwódki” przepawia się w sposób wprost wyjątkowy. Lyę de Putti poprostu zniewala do zachwytu a jej pełna szczerości i temperamentu gra chwytła za serce.

Pomysł filmu bardzo dobry, gdyż opiera się na interesującym zagadnieniu: czym jest bogactwo jednego z małżonków w szczególności rocznie. Z filmu tego wynika zresztą, iż pieniądź stanowi przeszkodę do szczęścia i nieszczęśliwy milionier z zapalem, godnym uznanie, ozdabia swe meble pieczęciami komornika, byle w oczach swej żony (która cierpi z powodu bogactwa męża) uchodzić za zrujnowanego.

Dużo śmiesznych sytuacji, spora ilość niespodzianek — jednym słowem, całość efektowna i sympatyczna.

Nad program farsa reklamowa polskiej produkcji z fotogenicznym Tomem i niefotogeniczną Sokółowską.

Dobrem i ładnym urozmaicheniem fest wprowadzenie do ilustracji muzycznej śpiewania słodnie i do popularnej piosenki „Madame”. Dodać trzeba, iż na wrażenie dodatnie o obrazie wpływa dobrze ogrzana sala — nite zjawia przy dzisiejszym mrozie. Ika.

POKWITOWANIA

Na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci. Tow. Kapituła zł. 10, uzyskane z odstąpienia konta PKO.

R. — Na porządku dziennym: ukonstytuowanie się zarządu; organizacja pracy zarządu; drukowanie sprawozdań; konferencja teatralna; sprawy młodzieży; sprawy bieżące i wolne wnioski. — Obecność wszystkich członków zarządu konieczna.

Czarna kawa w K. R. K. S. Staraniem K. R. K. S. „Start” dn. 17 b. m. o godz. 5 popoł. odbędzie się „Czarna kawa” w sali Tow. Emigracyjnego, Al. Jerozolimskie 33, III p.

KRONIKA

Rocznica przebiecia się II Brygady przez front austriacki 15 b. m., na pamiątkę XI-iej rocznicy przebiecia się II Brygady Legionów przez front austriacki odbędzie się o g. 20 w kasynie Sztapu Głównego (plac J. Piłsudskiego 7) zebranie towarzyskie i wspólna kolacja, na które zaprasza się wszystkich oficerów b. II Brygady i b. 2 pułku ułanów, oraz kolegów — sympatyków.

Zgłoszenia na udział w zebraniu towarzyskim przyjmuje do 14 b. m. mjr. dypl. Kulakowski Marian (Sztap Główny, Oddział I, tel. wewn. 154).

Ze Stow. Aplikantów Sądowych i Adwokackich. Dziś o godz. 9 wiecz. odbędzie się, w lokalu Stowarzyszenia (Trębacka 10) odczyt apl. adw. Ignacego Gutmana n. t. „Obrońca a Społeczeństwo”. Wstęp wolny.

Dodatkowa komisja poborowa. W dniu jutrzejszym odbędzie się w lokalu przy ul. Dobrej Nr. 72 dodatkowa komisja dla poborowych, zamieszkałych na terenie komisariatów, należących do P. K. U. Warszawa-Miasto III. Do P. K. U. Warszawa-Miasto III należą następujące komisariaty: 14, 15, 17, 18, 24 i 25. Na komisję winni się stawić wszyscy ci poborowi, zamieszkałi w obrębie powyżej wymienionych komisariatów którzy z jakichkolwiek powodów obowiązku tego dotychczas nie spełnili. (K.C.).

Kino „PALACE”

Chmielna 9. Początek o godz. 5.30 pp.

Najpiękniejszy film miłosny sezonu

„RAPSDIA WĘGERSKA”

W rolach głównych:

DITA PARLO, LIL DAGOVER i WILLI FRITSCH.

Wytworne KINO-VARIÉTÉ

„ASTRA”

(Dzika 51 róg Szczęśliwej).

Na ekranie:

„BOGINI POKUS”

rekordowy program śmiechu!!!

Na scenie pod kierownictwem

BOLESŁAWA NORSKIEGO-NOŻYCY

(rewja) „Mamy roś nowego”

Udział biorą: Szpakowski Al.

(hum.), Cezary Rom (cytan), Majkowsky (duet tan.), 6 Universal-Girls, Bolesław-Norski-Nożyca

(autor, hum.).

„W dawskiej bieliźnie?!” (skiecz w 1 akcie). Sala centralnie ogrzewana.

KINEMATOGRAF MIEJSKI

Hipotečna 8. Długa 25.

Początek o godz. 6.30.

Soboty i niedziele o godz. 5.30.

Człowiek
śmiechu

Z udziałem: Conrada Veidta i Mary Philbin.

Codziennie seanse oświatowe wyłącznie dla szkół. W soboty o godz. 12-ej, niedziele i święta o godz. 11.45 i 11.15 dla publiczności.

Kino „SŁONCE”

Bielańska 5. Początek o g. 4.30, ost. 10.15

Dziś powtórzenie prem’ery

wielkiego filmu rosyjskiego

„Złoty Paszport”

z Anną Sten

Nadprogram arcywesoła komedia

Ceny biletów od 1 zł.

„CASINO”

Nowy Świat 50

Początek o g. 6,

ost. seans o g. 10.

Ork. pod bat. A. Furmańskiego!

Film dla wszystkich!

GENJALNY

IWAN MOZZUCHIN

i UROCZA, POWABNA

SUZY PERANON

w wielkim dramacie współczesnym p. t.

„PREZYDENT”

Reżyserja: GENNARO RIGHELLI

Wytwórnia: „Universal Pictures Corporation”.

WEZWANIE DO WSZYSTKICH MIEJSKOWYCH ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR.

Sekretariat Kom. Centr. przypomina, iż do dn. 15 lutego r. b. wszystkie miejskowskie organizacje mł. TUR winny podać do wiadomości K. C.: 1) przypuszczalną liczbę uczestników zlotu wiedeńskiego, 2) jakie posiadają zespoły, mogące wystąpić na Zlocie.

„WODEWIL” NOWY ŚWIAT 43. Ilustracja muzyczna powiększonej ork. Początek o g. 6, 8 i 10. symf. pod batutą J. Jakubowskiego.

TAJEMNICA CYTADELI W DEBLINIE

Reżyserja: GENNARO RIGHELLI

W rolach: Generała Ignatiewa — GABRIEL GABRIO

znany z „Nędzników”

hr. Marji Łęckiej — MARJA JACOBINI, hr. Anny Łęckiej — NATALJA LISIENKO, rtm. hr. Łęckiego — ANTONI POINTNER, rtm. Skóreckiego — ANGELO FERRARI.

Własne „KOŁOS”. Warszawa. Akcja toczy się bezpośrednio przed wojną.

„PAN” NOWY ŚWIAT 40. Początek o g. 5 pp.

LYA DE PUTTI

w filmie

GRZECHY ROZWÓDKI

Ilustracja śpiewno-muzyczna

„Czuję twoją dłoń, madame”

Marszałkowska 125. Początek o g. 4.30.

CAPITOL

STAC! TU

EDD'E POLO!

Wytwórnia dramat detektywno-kryminalny.

Nad program:

Zawody narciarskie w Zakopanem.

W obu kinach Po raz pierwszy na filmie MISS POLONJA Władysława Kostakówna w otoczeniu 10-ciu gwiazd piękności. Obraz „Wytwórnia Doświadczalna”.

Z SĄDÓW

WYROKI, KTÓRE ZAPADNĄ

W dniu dzisiejszym ogłoszony zostanie wyrok w sprawie „Hromady Zachodniej Białorusi” oraz wyrok w sprawie fałszerzy pieniędzy w Otwocku. Oskarżonym w tym procesie grozi ciężkie dożywotnie więzienie. I. K.

SAMOBOJSTWO W HOTELU

Zarządzający hotelem „Grand - Garni” przy ul. Chmielnej 5, Leopold Arnold, zawiadomił policję X komisariatu, że przyjeżdżny gość, który zajął pokój nr. 54, od dwóch dni wcale nie wychodzi i nie daje znaku życia, wobec tego istnieje przypuszczenie, że zaszedł jakiś wypadek. Delegowany na miejsce post. Jan Śpieg, po otworzeniu drzwi

dobranym kluczem, skonstatował, że gość Salomon Singer, obywatel rumuński, pozabawił się życia za pomocą wystrzału z rewolweru w prawą skroń. Przy trupie postawiono posterunek do czasu przewiezienia denata do prosekutorium. Singer pozostawił dwa listy: do policji i do Zarządu hotelu, pisane w języku niemieckim.

ZDERZENIE SIĘ TAKSÓWEK

Ul. Nowym Światem od Al. Jerozolimskiej w kierunku ul. Chmielnej pędziła taksówka nr. 21101 (1615), prowadzona przez kierowcę Henryka Rojka. W tym momencie z ul. Smolnej niespodziewanie wyjechała taksówka nr. 17982 (579), kierowana przez Wacława Tadeusza Rogulskiego. Obydwa samochody zderzyły się ze sobą i wpadły na chodnik przed domem nr. 19, naprzeciw kolektury Wolańskiej, przyczem taksówka, kierowana przez Rogulskiego, doznała poważniejszych uszkodzeń. Ponieważ starcie nastąpiło z winy tego ostatniego kierowcy, który wbrew obowiązującym przepisom jechał za szybko, a nadto nie posiadał prawa jazdy, przeto spowodowano go do X kom., gdzie spisano odpowiedni protokół. Na szczęście zderzenie odbyło się bez wypadku z ludźmi. (WAD).

CO GRAJĄ KINA

Apollo: „Złoty paszport”.
Cineleone: „Rapsodia węgierska”.
W malej sali: „Nad brzegami Gangesu”.
Casino: „Prezydent” z Mozzuchinem.
Capitol: Stac! tu Eddie Polo!
Miejski: „Człowiek śmiechu” z Veidtem.
Filharmonja: „Życie jest piękne” i „Miłość dziewczyny z Music-Hallu”.
Palace: „Rapsodia węgierska”.
Pan: „Grzechy rozwódki”.
Rococo: „Zamach na Luna Park” i „Tom Tyler zwycięża”.
Splendid: „Ludzie podziemi”.
Stylowy: „Rajski ogród”.
Światowid: „Ludzie podziemi”.
Wodevil: „Tajemnica Cytadeli w Deblinie”.
Quo Vadis: „Cud XX wieku”.
Słońce: „Złoty paszport”.
Astrax: „Bogini Pokus”.
Uciechas: „W wirze Paryża”.
Trianon: „Chicago”.
Sokół: „Spadkobiercy Casanowy”.
Mewas: „Głogowa miłość”.
Tombola: „Rekordzistka” i „Zdradziecka kula”.
Italia: „Czerwony Bies”.
Rajkar: „Tajemnice Wulkanu”.
Muzas: „Pantera” z Dolores del Rio.
Tęczas: „Złota lilia” i „15 minut strachu”.

ZAWIADOMIENIE.

Zarząd Kasy Chorych m. Warszawy podaje do wiadomości, że biura administracyjne Kasy Chorych, mieszczące się przy ul. Solec 93, a mianowicie:

Wydział Rejestracyjno-Obrachunkowy

„Inkaso Egzekucyjny

„Buchalterji

Kasa Główna

Biuro Informacyjno-Podawcze

zostaną przeniesione do gmachu przy ul. Polnej Nr. 30 (róg Mokotowskiej, dojazd tramwajami do Placu Zwycięstwa) i w dniu 18 lutego r. b. rozpoczną swe czynności.

W związku z tem Wydział Rejestracyjno-Obrachunkowy nie będzie czynny w dniu 15 i 16 lutego r. b., pozostałe wydziały nie będą czynne w dniu 16 lutego r. b. Telefony wydziałów pozostają bez zmiany.

KOMISARZ

(—) Dr. Ed. Glebartowski.

„POBUDKA”

Królewska 31.

Ch. skórn. wener. analizy, niemoc pł. Lecz. światłem. 9—8 1/2. Niezam. i prac. uwzględn.

TYGODNIK

ILUSTROWANY

URUCHOMIŁA

KARUZELE

HUMORU I SATYRY

zobaczycie w Nr. 6

który ukazał się w sprzedaży

i kosztuje tylko 40 groszy.

Czytajcie i prenumerujcie

Adres

WARSZAWA, WARECKA 7.

Dr. Jan Ałapin

Królewska 31.

Ch. skórn. wener. analizy, niemoc pł. Lecz. światłem. 9—8 1/2. Niezam. i prac. uwzględn.

Ogłoszenia

drobne

A) Zegary

ślenie, zegarki, pierścionki,

kolczyki, obrączki na

rtę bez załeczki — zegarmistrz Ch. Gutmacher, ul. Smocza Nr. 21

róg Dzielnej.

Patefony

nałepne i najtańsze — pierwsze źródło. Ciepła 3 m. 1.

Robotnicy

popierające

swoje pismo

codzienne

ARESztOWANIE DE VALERY



DE VALERA,

wódz irlandzkich niepodległościowców, został znowu uwięziony za przekroczenie granic Ulsteru, co zostało mu wyrokiem sądowym zabronione. De Valera rozpoczął głodówkę w więzieniu.

NOWY KIEROWNIK AMERYKAŃSKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ



STIMSON,

dotychczasowy gubernator Stanów Zjednoczonych na wyspach Filipińskich, został powołany przez Hoovera na stanowisko sekretarza stanu dla spraw zagranicznych.

ZE SPORTU

ZAWODY ROBOTNICZE ŁYŻWIARSKIE O MISTRZOSTWO WARSZAWY.

W niedzielę na boisku Skry rozegrane zostaną zawody łyżwiarskie na dystansie 500 i 1500 mtr. o robotnicze mistrzostwo Warszawy. Oprócz tego, rozegrane zostaną zawody w jeździe figurowej i mecz hokejowy między dwiema najsilniejszymi drużynami robotniczymi w hokeju — Skrą i Marymontem.

MIĘDZYNARODOWY KONKURS SKOKÓW W KRYNICY.

Onegdaj odbył się w Krynicy międzynarodowy konkurs skoków. Zawody ucierpiały bardzo wskutek wielkiego mrozu i silnego wiatru, który utrudniał wykonanie długich skoków. W tych warunkach osiągnięte rezultaty należy uważać za znakomite.

Wyniki konkursu: 1) Ruud Zygmunt (Norwegia) nota 229,7, skoki 55 i 58,5 mtr. Drugi skok Ruuda jest jednocześnie rekordem krynickiej skoczni, 2) Recknagel (Niemcy) nota 208,8, skoki 50 i 51 mtr. 3) Czech Bronisław (Polska) nota 204,8, skoki 49 i 47 mtr. 4) Glaser (HDW — Czechosłowacja) nota 203,3, skoki 51 i 50 mtr. 5) Kratzer (Niemcy), 6) Burkert, 7) Civrny, 8) Cukier Franciszek (Polska), 9) Rozmus Aleksander (Polska), 10) Rojski Zygmunt (Polska).

Wyniki krynickiego konkursu skoków potwierdzają tylko wnioski ogólne, wyciągnięte po zawodach w Zakopanem.

WARSZAWSKA POLONJA W POZNANIU

W niedzielę bawiła drużyna hokejowa warszawskiej Polonii w Poznaniu, gdzie rozegrała dwa mecze z najsilniejszymi zespołami poznańskimi.

W pierwszym meczu Polonia, grając w swym pełnym składzie, pokonała K. L. Poznań 4:0. Bramki dla zwycięzców strzelili: Michalski 3 i Jelski II jedna.

W godzinę potem rozegrała Polonia mecz z AZS (Poznań), przegrywając spotkanie z powodu zmęczenia, w stosunku 3:0.

Z Wczorajszej giełdy

Dewizy New-York notowano 8.90. Transakcje międzybankowe kablem New - York przeprowadzano na 892.00 za 100 dolarów. Na rynku dewiz europejskich niewielkie zmiany uległy Londyn i Paryż. Między bankami płacono za dewizę Berlin 211.61, a za dewizę Gdańsk 173.02. Prywatnie notowano dolary 8.88 i 8/8, ruble złote 4.62 w żądaniu, czerwonce sowieckie 1.82 1/2 dolarów.

Na rynku akcyjnym panowała tendencja przeważnie słabsza.

komunikat teatrów miejskich. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. E. Młynarskiego, Stefan Frenkel (skrzypce).

SANKI RAKIETOWE



Po udanych próbach zastosowania motoru raketowego do samochodów wyścigowych, użyto saneczek, których oryginalny kształt widzimy na zdjęciu. I w tym wypadku motor raketowy nie zawodził, a jadący sankami raketowymi p. Valier z żoną swą (która sterowała) i z córką, prześcignęli wszystkich współzawodników, używających zwykłych sanek.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „Toska”

Narodowy
o 8 w. „Fantazy”

Nowy
o 8 w. „Adwokat i róże”

Letni
o 8 w. „Panienka z dancingu”

Ateneum (Czerwonego Krzyża 20). Dziś premiera wesołej komedii Goldoniego p. t. „Oberżystka” w 4 obrazach. Początek o godz. 8-jej wiecz. W piątek „Dzwony kornewilskie”, w sobotę powtórzenie premiery „Oberżystka”.

W niedzielę o godz. 4 po poł. „Dzwony kornewilskie”, o 8-jej wiecz. „Oberżystka”.

Teatr Wielki. Dziś „Tosca”, jutro „Otello”. W sobotę 300-e przedstawienie „Pana Twardowskiego”.

Teatr Narodowy. Dziś „Fantazy”, czyli Nowa Dejanira.

Teatr Letni. Dziś „Panienka z dancingu”.

Teatr Mały. Dziś „Murzyn warszawski”.

Teatr Polski. Codziennie „Dwaj panowie B”. W niedzielę o godz. 12 w poł. „Cudow-

ny Pierścień”. O godz. 4 po poł. „Włama-

nie” Grzymały - Siedleckiego.

Teatr Nowy. Codziennie „Adwokat i ró-

że”.

Teatr „Morskie Oko” Jasna 3. Codzien-

nie rewja p. t. „Tysiąc pięknych dziewcz-

cząt”.

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie „M. S. Z.”

czyli pamiętaj o mnie”.

Teatr „Czerwony As”. „W szale karna-

welu”.

Operetka w teatrze „Znicz” (Śniadeckich 5)

Dziś i codziennie operetka „Jasnolitosy cy-

gan” Knopla z Lucy Messal na czele.

Z Filharmonii. Jutro odbędzie się koncert

symfoniczny. Usłyszymy m. in. arcydzieła li-

teratury orkiestrowej, jak „Ekstazę” Skrja-

bina, „Anhellego” Różyckiego, „Zaratusztrę”

Straussa. Poza tem wykonany będzie po raz

pierwszy koncert skrzypcowy Pfitznera. Grać

go będzie p. Stefan Frenkel. Dyrygu-

je p. Emil Młynarski.

Program niedzielnego poranku wypełni

oratorium Stanisława Kazury „Słońce” oraz

„Step” Noskowskiego, Serenada Rybickiego

i „Monna Liza” Różyckiego. Na niedziel-

nym koncercie popołudniowym wykonana

będzie czwarta symfonia Glazunowa „Paweł

i Gawel” Walewskiego i Serenada Karł-

wicza. Solistką będzie p. R. Kaczorowska

(fortepjan). Dyryguje p. Zdzisław Górzyski.

BRUNO JASIEŃSKI

„PAŁĘ PARYŻ”

Książka Brunona Jasińskiego p. t. „Pałę Paryż” ukazała się w druku w przekładzie rosyjskim i niemieckim, ukazuje się we francuskim nakładzie u Flammariona, jest w chwili obecnej tłumaczona na angielski, a po polsku ukazuje się nakładem „Roju”.

Korzystając z uprzejmości polskiego nakładcy, pragnąc zaznajomić czytelników z powieścią polskiego pisarza obiegającą świat, podajemy poniżej drugi rozdział powieści:

Zwolniony na skutek bezrobocia z fabryki robotnik, Pierre, pozostaje bez pracy.

II.

Nazajutrz było święto „Katarzynę”. Pierre nie poszedł szukać roboty. Wczesnym rankiem udał się na plac Vendôme i, oparty o sąsiadującą z magazynem bramę, czekał na zjawienie się Jeannette. Nurtował go głuchy niepokój. W ciężkiej, bezsennej głowie, jak pływające wyspy tytoniowego dymu — w dusznym, nadymionym pokoju, unosiły się niejasne pomysły najnieprawdopodobniejszych wypadków. Przylepił do żelaznej kraty, przestał całe życie. Od dwóch już dni nie miał nic w ustach, lecz cichy posmak śliny, pozostający w sferze wrażeń smakowych, nie przeniknąwszy do świadomości, nie stał się jeszcze głodem.

Nad wieczorem lunął deszcz i, pod chluszczącymi strumieniami wody, twarde kontury przedmiotów zafalały łagodnie, wydłużając się w głąb, jak zanurzone w wartkim, przezroczystym nurcie.

Zapadał zmrok. Zapalone latarnie, jak tłuste, bezbarwne plamy na atramentowej powierzchni nocy, niezdolne ani wsiaknąć w nią, ani jej rozświetlić, zaludniły koryto ulicy wodorostami cie-

ni, fantastyczną fauną niezgruntowanych głębin.

Urwiste brzegi, pełne fosforyzujących, magicznych grot witryn jubilerskich, gdzie na skałach z zamazu, wysłuskałe z muszeli, drzemią wielkie, jak grochy, dziewicze perły, — prostopadłymi ścianami wydłużały się w górę w daremnym poszukiwaniu powierzchni.

Szerokim wąwozem łożyska, z szumem elastycznych łusek opon płynęły stłoczone stada dziwnych żelaznych ryb o ognistych, wybałuszonych ślepiach, ocierając się o siebie pożądliwie bokami w obłokach błękitnawej ikry benzyny.

Wzdłuż stromych brzegów, poruszając się z wysiłkiem, jak nurkowie w przezroczystej galarecie wody, brnęli ołowianostopi ludzie pod ciężkimi skafandrami parasoli. Zdawało się, że lada chwila ktoś pierwszy szarpnie za zwisającą rączkę i lekko poszybuję w górę, opisując nogami esy-floresy nad głowami zastępnego tłumu.

Zdął się, z biegiem rzeki, zbliżał się powoli płaski, cudaczny skafander o trzech parach kobiecych nóg. Nogi o-mackiem gruntujały wysłizgane dno, zataczając się od wewnętrznego śmiechu, od bulgotu fizycznej radości przewyższającego opór.

Kiedy nogi zbliżyły się do wyrwiska bramy, Pierre dojrzał, że niosą pod skafandrem trzy roześmiane głowy i że jedną z trzech była głowa Jeannette.

Spostrzegłszy Pierra, Jeannette podbiegła doń w podskokach, obsypując go pstrokatym konfiti swego szczebiotu („diabelskie góry”). Była w wieczorowej sukience, płaszczyku i nowiuteńkich, przemoczonych brokatowych pantofelkach.

Czemu nie nocowała w domu? Oczywiście spała u koleżanki. Szły do późna kostiumy na dzisiejszy bal. Skąd ma nowe pantofelki? Wzięła w magazynie zaliczkę na rachunek przyszłej pensji. Jeżeli Pierre chce, ma jeszcze teraz

chwile czasu, może więc zjeść z nim razem obiad.

Stropiony Pierre bąknął pod nosem, że nie ma na obiad. Obrzuciła go zdziwieniem, nierozumiejącem spojrzeniem.

Nie? W takim razie zje coś naprędce z koleżankami. Musi się śpieszyć, bo brak jej jeszcze kilku drobniaków.

Wspięła się na palcach, pocałowała go szybko w usta i zniknęła w bramie.

Pierre powlókł się do domu. Nogi ciążyły mu i cierpki posmak w ustach po raz pierwszy przeszarżowała się do świadomości, długo kołacąc do jej drzwi upartą, cierpliwą czkawką. Zrozumiał i uśmiechnął się z własnej niedomyślności. Był to głód.

Na bulwarach roilo się od grup rozsławionych midinetek, przedsiębiorczych młodzieńców, kolorowych czepczków i szarf. W cieniu niewzruszonych lamp, odświeżenie ubrani Pierrów całowali w usta swoje małe Jeannetty, które wdzięcznie podnosiły się na palcach.

Szary Menilmontant był mroczny i pęsepnny, jak codzień.

Pierre z trudem przyczepiał się do domu. Był zmęczony i zajmowała go teraz jedyna myśl: wyciągnąć się, jak długi, na łóżko.

Od pewnego czasu unikał starannie spotkania oko w oko z mrukliwym, dziołbatym konsjerżem. Wydatki ostatnich czasów (jesienna garderoba Jeannette) były powodem, że od trzech miesięcy zalegał już z komornem. Co wieczora starał się przemknąć niepostrzeżenie przez nieoświetloną sien, wprost na schody.

Tym razem jednak manewr ten zawodził. Z wnętrza sieni, na spotkanie Pierra wyrósł nagle, jak widmo, bezkształtny profil konsjerżer. Pierre próbował uchylić kaszkietu i przeslizgnąć się mimo, lecz został przytrzymany za ramię. Z uraglowych, wycharkniętych słów zrozumiał tylko jedno: do pokoju go nie

wpuszczają. Ponieważ nie płacił od trzech miesięcy, pokój jego odnajął. Rzeczy odbierze, kiedy uiszczy zaległy czynsz.

Machinalnie, bez słowa protestu, ku widocznemu zdumieniu umilkłego w pół wyrazu konsjerżer, Pierre zawrócił na pięcie i wyszedł na ulicę.

Mżył drobny deszcz. Pierre bezmyślnie podreptał zpowrotem, nie wiedząc dobrze dokąd, wzdłuż wilgotnych, ciepłym pierwszego snu napęczniałych ścian. W ciasnych wnękach, we framugach domów, czarni skuleni ludzie, mężczyźni i kobiety, układali się na nocleg, okracając od zimna kończyny strzępami pobieranych gazet.

Upadając ze zmęczenia, jak rozbitek, zdążający ku najbliższemu mającej się światelkom, Pierre skierował się w stronę czerwonych ogników metra i dobiegł do rogu bulwaru.

Biła pierwsza. Z okafłowanej czeluści kolei podziemnej zaspasła służba wypędzała na powierzchnię ostatnich, spóźnionych pasażerów i zwabionych ciepłem włóczków. Z trzaskiem zasuwano kraty.

Na schodach, prowadzących na chodnik, panował ścisły, pogwar i zaduch. Zarośnięci, obdarci ludzie zajmowali już ze skwapliwym pośpiechem miejsca na stopniach, co bliżej wygrzanej kraty, starannie i z namaszczeniem wybierając sobie leża. Byłe bliżej krat! Od krat wieje dusznym, zgłębieniem ciepłym oddechem zżyznającego Paryża. Poowijani w lachmany, układali się powoli wzdłuż schodów, z głową na nieprzytulnej poduszce kamiennego stopnia, niezgrabnie okrywając skurczone ciało przewiewną frendzlą własnych dłoni.

Wkrótce całe schody były już zastlane powalonymi. Dla nieopatrznych, spóźnionych nocowników pozostały jedynie miejsca na najwyższych stopniach, najbardziej wystawione na deszcz i zimno.

Pierre czuł się już zbyt wyczerpanym, by wlec się dalej. Pokornie i nieśmiało,

starając się nie nastąpić na nikogo, leżał na wolnym miejscu u szczytu, między dwiema omotanymi w gałgany siwymi wiedzmi, witającami każdego nowego przybysza wrogim warkotem.

Usnąć nie mógł. Drobny, mgławczy deszcz mokną łapą błaził mu po twarzy, przesycając ubranie śliską, dojmującą wilgocią. Szmaty, przemoczone deszczem i potem, wydylały stęchłą, kwaśną woń. Kamienna poduszka zacharkanego stopnia uwiierała go w głowę. Ostre kanty stopni przerywały w żebra, rozczłonkowując ciało na szereg odrębnych kawałków, skracających się w bezsennej gorączce, jak kawałki pokrajanej dżdżownicy. Nędzarze u dołu, szczęśliwi na zarezerwowanych zawsze miejscach pod kratą, chrapali szeroka gamą zduszonych oddechów. Powoli i Pierra zmorzył ciężki, gorączkowy półsen.

We śnie wydało mu się, że leży nie na zwykłych schodach, lecz na schodach ruchomych, z gruchotem posuwających się w górę (takich, jakie widywał w magazynie „Au Printemps” lub na stacji metra „Plac Pigalle”). Z ziejającego przełęcza ziemi, z otwartej paszczy metra, grzmiało głucho i rytmicznie, pięła się w górę nieskończona żelazna harmonijka ruchomych stopni. Jeden za drugim wyjeżdżały z hukiem coraz to nowe i nowe szczeble, zawałone pokotem obzarpanych, bezwładnych ciał. Wierchoł schodów, na którym leżał Pierre, znajdował się już gdzieś wysoko, w chmurach. Wdołę miljarde światła wkrzykiwał się w bezduszne milczenie nocy wielooki Paryż. Schody z miarowym szcękaniem sunęły wyżej. Pierra ogarnęła kosmiczna próżnia przestworów międzyplanetarnych, migot gwiazd, bezgraniczny spokój przestrzeni.

Z mrocznej czeluści rozwarłej jezdni w rozdziawioną czelustę nieba płynęły ruchome schody czarna ławą wynędzniałych, śpiących ludzi.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30 — drobne za wiersz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Ofdito w druk. „Robotnika”, Wrecka 7